Wydanie drugie

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza 10 groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor nacz.: Józef Wolfschowski Wydawca — „Polska Zachodnia". Spółka z ogr. odp. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp., Katowice Bolesława 3 i Kościuszki 13.

Rok XIV Katowice, środa 15 lutego 1939 r. Nr 46

O. Z. N. wobec Rządu

Z PRZEMÓWIENIA SZEFA OBOZU GEN. SKWARCZYŃSKIEGO, WYGŁOSZONEGO 18 LUTEGO 1939 W SEJMIE RZPLITEJ.

Jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego chcę przy okazji debaty budżetowej rozpatrzyć w moim przemówieniu ogólny stosunek Obozu do dotychczasowych spraw Rządu i dalszych jego zamierzeń.

Wiele się o tym stosunku pisze i mówi w prasie i wśród z ugrupowań politycznych nam nieprzychylnych, imputując nam bądź zbyt uległy stosunek do Rządu, bądź to chęć napaści i wywołania przesilenia w tym, czy innym resorcie ministerialnym.

Widocznie pobożnym życzeniem opozycji, która stosując bojkot wyborów nie chciała wziąć udziału w pracach parlamentarnych, jest chęć wywołania nieporozumienia między Obozem Zjednoczenia Narodowego a Rządem, oraz pragnienie abyśmy my wywoływali kryzysy gabinetowe.

Nadzieje te są złudne. Stosunek nasz do Rządu jest pozytywny i nie wynika on wcale z tego, że wszyscy niemal ministrowie są członkami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Według naszej Konstytucji Rząd mianowany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej, wedle jego woli i sumienia i wcale nie jest emanacją ugrupowania politycznego, którego obowiązkiem było by z tej racji go popierać.

Obowiązkiem Izb jest kontrola i krytyka (dodatnia czy ujemna) pracy Rządu.

POTRAFIMY SPEŁNIAĆ TEN OBOWIĄZEK Z CAŁĄ SUMIENNOŚCIĄ, BEZ WZGLĘDU NA TO, CZY DANY MINISTER JEST Z NAMI ZWIĄZANY WSPÓLNOŚCIĄ ZAPATRYWAŃ POLITYCZNYCH CZY TEŻ NIE.

Sądzę, że gdyby przewódcy opozycji w Polsce umieli zdobyć się na obiektywny sąd, musieliby przyznać, że wyniki pracy Rządu za rok ubiegły — będące konsekwentnym kontynuowaniem pracy lat poprzednich — są pozytywne.

Najważniejszymi wydarzeniami politycznymi ubiegłego roku w Polsce było rozszerzenie naszych granic przez odzyskanie Zaolzia i innych ziem oraz unormowanie naszych stosunków sąsiedzkich z Litwą.

Były to dużej miary sukcesy naszej polityki międzynarodowej — co już nie raz miałem sposobność stwierdzić — sukcesy, mające nie tylko materialne, lecz bodaj jeszcze większe znaczenie moralne przez podniesienie prestiżu naszego państwa w oczach całego świata. Lecz najracjonalniej nawet, najkonsekwentniej i najrzeczniej kierowana dyplomacja nie mogłaby odnosić sukcesów, nie mając poza sobą siły stojącej za jej słusznymi postulatami.

W dniach rozgrywki naszej o Zaolzie armia nasza stała w gotowości, dając postawą swą gwarancję sprawnego wykonania najwyższej decyzji. Byliśmy wówczas i jesteśmy dziś pewni — a wraz z nami był tego pewny cały świat — że rozkaz Naczelnego Wodza „Maszerować" padł by również i w wypadku odrzucenia naszego ultimatum (burzliwe oklaski). Ażeby jednak móc powziąć decyzję i rzucić rozkaz „Maszerować", nie wystarczy dziś mieć w swej dyspozycji bitną i wyszkoloną armię. Za armią musi stać społeczeństwo. Aby powziąć decyzję brzemienną w następstwa wojenne, trzeba mieć gwarancję równowagi, spokoju, wytrwałości i entuzjazmu dobrze zorganizowanego i gotowego psychicznie do ofiar i wysiłku społeczeństwa.

Oto są imponderabilia, dające siłę wypowiedzeniom naszej dyplomacji. Lecz imponderabilia muszą być poparte czynnikiem gotowości technicznej i materialnej.

Wydatny rozwój gospodarki w ostatnich latach, szybka rozbudowa przemysłu, mającego przede wszystkim służyć celom wojskowym, sprawność transportu i łączności i umiejętności ich współpracy z wojskiem — są to również nieodzowne czynniki dla powzięcia decyzji.

WSZYSTKIE TE ELEMENTY W ROKU UBIEGŁYM DOBRZE ODPOWIEDZIAŁY SWEMU ZADANIU.

Trudno mi również nie wymienić w tym miejscu sprawnej i znakomicie opanowanej pracy państwowych instytucyj finansowych.

Wysoka Izbo! Przedstawiłem tu krótką analizę ważnych wypadków politycznych ubiegłego roku. Z analizy tej wynika, że Rząd nasz jako całość, wszystkie resorty razem i każdy poszczególnie, stanął w roku zeszłym jakby przed ważnym egzaminem, którego wynik jest dokumentem historycznym.

Duża, jak na nasze stosunki, bo przekraczająca 67 proc. głosujących, frekwencja w czasie ostatnich wyborów do Izb ustawodawczych, które — jak wiadomo — zbojkotowane były przez partie opozycyjne, stanowi bez wątpienia akt zaufania społeczeństwa do Rządu. Twierdzę więc, iż pozytywny nasz stosunek do Rządu wynika z trzeźwej i obiektywnej oceny rezultatów jego prac. Nie bylibyśmy w porządku wobec historii i naszych wyborców, gdybyśmy nie darzyli tego Rządu zaufaniem.

Zaznaczyłem już na wstępie mego przemówienia, że jednym z obowiązków Izb ustawodawczych jest kontrola i krytyka prac Rządu. Chciałbym być dobrze pod tym względem zrozumiany zarówno przez Rząd, jak i przez Wysoką Izbę oraz całe społeczeństwo. Odbiegamy bowiem od złych tradycji dawnych metod życia parlamentarnego, dla których decydującym motywem stosunku do Rządu były wyłącznie przesłanki czysto polityczne lub personalne, sprowadzające się do walki o władzę.

JESTEŚMY OBOZEM POLITYCZNYM, OPARTYM NA DOBROWOLNYM PODPORZĄDKOWANIU INTERESÓW JEDNOSTEK NADRZĘDNEMU DOBRU NARODU, JESTEŚMY OBOZEM, KTÓRY PRZECIWSTAWIA SIĘ KATEGORYCZNIE WSZELKIEJ WALCE O INTERESY WYŁĄCZNIE TEJ CZY INNEJ WARSTWY SPOŁECZNEJ.

Istniejąca sprzeczność tych interesów musi być harmonizowana w imię celu nadrzędnego, którym jest dobro Narodu i Państwa. Prawda ta jest zasadniczą podstawą naszej ideologii i naszej metody pracy w tej Izbie.

To więc, czy całokształt względnie pewne tylko dziedziny działalności całego Rządu lub poszczególnych ministerstw idą po linii tego wspólnego, naczelnego dobra — stanowi podstawę naszej kontroli, krytyki i w ogóle naszego stosunku do Rządu.

W debacie budżetowej z natury rzeczy na czoło wysuwają się zagadnienia gospodarcze.

W przemówieniu moim, wygłoszonym w tej Izbie w dniu 3 grudnia na temat naszych postulatów gospodarczych, zaznaczyłem, że granicą zaspokojenia potrzeb państwa w danym okresie są jego możliwości materialne, zaś drugą linię graniczną zakreślają konieczności państwowe.

Koniecznościami tymi — które obszerniej omówią inni moi koledzy klubowi — w naszym rozumieniu są:

1) inwestycje gospodarcze związane z obronnością państwa,

2) rozładowanie bezrobocia i rozwiązanie sprawy przeludnienia wsi,

3) podniesienie stopy życiowej ludności do minimalnego chociażby poziomu kultury i hygieny przez osiągnięcie należytej opłacalności rolnictwa oraz spolszczenie handlu, urzemysłu i rzemiosła,

4) odpowiednie unormowanie zarobków robotników i pracowników umysłowych.

Zdajemy sobie sprawę z trudności w osiągnięciu tych koniecznych postulatów i rozumiemy, że droga ta jest żmudna, ale wierzymy, że Rząd potrafi skutecznie i zdecydowanie dążyć do realizacji tych zasadniczych postulatów.

Ta nasza wiara jest wysoką miarą naszego zaufania do Rządu.

Wysoka Izbo! Przedstawiłem w krótkim zarysie obraz tej trudnej i wielkiej pracy, jaką musimy w Polsce wykonać. Praca ta jest zadaniem nie tylko Rządu, nie tylko Izb ustawodawczych, lecz

CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA I KAŻDEGO RZETELNEGO OBYWATELA.

Trudności w wykonaniu tej pracy zwiększa nieustabilizowana ogólna sytuacja gospodarcza i polityczna świata. Żyjemy bowiem w dobie wielkich przemian politycznych, gospodarczych i społecznych.

Przed kilku dniami na zebraniu koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego wyraziłem pogląd, że w obecnej sytuacji międzynarodowej liczyć możemy tylko na własne siły narodu i państwa polskiego.

Wymaga to mocnej zwartości, rozsądku, wiary we własne siły i entuzjazmu społeczeństwa.

Wierzę, że w tej gigantycznej pracy narodu Izby nasze potrafią zawsze stanąć na wysokości zadania.

Oświadczam, że koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego głosować będzie za ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1939-40 według wniosku komisji budżetowej. (gromkie oklaski).

Król premierem?

BRUKSELA. Usiłowania Jaspara utworzenia gabinetu zostały sparaliżowane przez nieprzejednane stanowisko social-demokratów i opozycji flamandzkiej. Flamandowie nie chcieli pogodzić się z projektami Jaspara wprowadzenia do gabinetu tylko jednego ich reprezentanta i sprzeciwiali się powierzeniu teki ministra spraw zagranicznych b ministrowi wojny Deveze Przedłużający się kryzys gabinetowy wytworzył w Belgii trudną sytuację W brukselskich kołach politycznych utrzymują, że w razie niepowodzenia się misji utworzenia gabinetu przez senatora katolickiego Pietlotha, król sprawować będzie do czasu rozwiązania parlamentu, rządy osobiście.

Państwa uznają rząd gen. Franco

HAGA. W tutejszych kołach politycznych przewidują, że rząd holenderski wkrótce już uzna de jure rząd gen. Franco. Jak wiadomo, Holandia już od dłuższego czasu posiada swego przedstawiciela w Burgos, który ma jednak dotąd charakter agenta rządowego, a nie jest formalnym przedstawicielem rządu państwa.

KAIR. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, Egipt w najbliższym czasie uznać ma rząd gen. Franco.

BERN. Rada związkowa uchwaliła zacyzja co do wysłania sen. Leona Berarda w mienić dotychczasowe swe przedstawicielstwo przy rządzie w Burgos na poselstwo oraz zwróciła się do tego rządu o udzielenie agrement dla posła szwajcarskiego.

BERARD PONOWNIE JEDZIE DO BURGOS.

PARYŻ. Wydaje się zupełnie pewnym, że na posiedzeniu rady ministrów zapadnie decyzja [illegible] wszystkich frontach panował spokój. Żadnych operacyj nie przeprowadzono. Komunikat stwierdza, że w miejscowości Llas celujące się wojska nieprzyjaciela wysadziły w powietrze wielki skład amunicji, położony w środku tej miejscowości, nie uprzedzając o tym ludności. Ofiarą wybuchu padli podobno wszyscy mieszkańcy miasteczka Llas.

misji oficjalnej do Burgos. Berard upoważniony będzie nie tylko do zbadania wspólnie z rządem gen. Franco sposobu przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Paryżem a Burgos, lecz otrzyma również do zbadania cały szereg zagadnień natury gospodarczej, a szczególnie zagadnienia, dotyczącego handlu francuskiego. Sen. Berard będzie miał powierzone również znalezienie sposobu, oczywiście wspólnie z rządem gen. Franco, likwidacji zagadnienia uchodźców.

WYBUCH PROCHOWNI ZNISZCZYŁ CAŁE MIASTO.

BILBAO. Komunikat sztabu wojsk gen.

Największy krążownik niemiecki spuszczony na wodę

HAMBURG. W ub. wtorek o godz. 13 odbyło się spuszczenie na wodę nowego krążownika niemieckiego „Bismarck". Jest to trzeci i największy z krążowników, wybudowanych w ostatnich latach w Niemczech. Tradycyjnego rozbicia butelki przed spuszczeniem okrętu na wodę dokonała wnuczka Bismarcka.

Kanclerz Hitler wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał, że przy równoczesnej rozbudowie armii i lotnictwa narodowego należało rozbudować również flotę niemiecką odpowiednio do potrzeb Rzeszy. Układ angielsko-niemiecki — powiedział kanclerz — narzucił pewne ograniczenia, zmuszając do kompromisu między układami międzynarodowymi a faktycznymi potrzebami niemieckimi. Dalej mówca podkreślił rolę jaką Bismarck odegrał w historii Niemiec, uzasadniając w ten sposób nazwanie jego imieniem największego krążownika niemieckiego.

Pogoda na środę

Pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu przy słabych wiatrach z kierunków północnych. W dzielnicach południowych miejscami jeszcze przelotny śnieg. Nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera.

Na drodze do wielkości

Przemówienie wicemarszałka Wendy na plenum Sejmu

WARSZAWA. (Tel. wł.) W czasie dyskusji na plenum Sejmu nad budżetem na r. 1939-40 wicemarszałek Wenda wygłosił przemówienie, w którym na wstępie zaznaczył, że po 20 latach naszego niepodległego bytu mamy

5 razy dziennie świeże pieczywo
Martlcke, ul. 3 Maja 24

stwierdzenia budzące poczucie dumy i wiary zarówno w żywotność narodu polskiego jak i w geniusz organizacyjny jego kierownictwa państwowego. Równocześnie potrafiliśmy oswobodzić kraj od zaborców, równocześnie stoczyć dwie zwycięskie wojny z Ukraińcami i Rosją sowiecką, równocześnie pokonać trudności wewnętrzne, wynikające z rozbieżności politycznych, równocześnie dokonać organizacji władz państwowych, armii regularnej, równocześnie uporządkować walutę i finanse.

Po kilku latach rozprężenia i dewaluowania wartości państwowych, narodowych zdobyczy i osiągnięć, Odnowiciel Polski Józef Piłsudski wkroczył do walki o imponderabilia.

I znów mieliśmy od r. 1926 okres wielkiego budownictwa państwowego. A więc stabilizację waluty, zrównoważenie budżetu państwowego, rozbudowę przez obecnego wicepremiera Kwiatkowskiego Gdyni, chluby naszego narodu. Mieliśmy dalsze postępy w budowie sił zbrojnych, w podnoszeniu moralnej i materialnej strony armii. W tym czasie odbudowane zostały zdrowe zręby naszej polityki zagranicznej, która wkroczyła na drogą samodzielności, godnej mocarstwowego znaczenia Polski. W tym okresie postępuje praca nad ustrojem państwa, uwieńczona konstytucją kwietniową.

Ciągłość najwyższej władzy, którą dzierży Pan Prezydent Ignacy Mościcki, najbliższy powiernik pracy państwowej Józefa Piłsudskiego i przez Niego wskazany jako kandydat na stanowisko prezydenta pozwoliła sharmonizowanym wysiłkiem najwyższych czynników w państwie kontynuować kierunek wpływu Józefa Piłsudskiego na losy Polski.

ROZMACH INWESTYCYJNY

Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz wychodząc z analizy przyczyn przesilenia i konieczności przełamania tego przesilenia zaapelował do bodźców psychicznych w narodzie całym, stawiając, jako naczelny wódz, kategoryczny nakaz zjednoczenia narodowego w imię celów obronnych i rozwojowych. Apel ten poruszył cały naród. Przeniknął do wszystkich komórek życia państwowego, do wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych, zapoczątkowując dzieło dozbrojenia kraju i jego rozbudowy. Powstały takie akcje, jak Fundusz Obrony Narodowej, takie inicjatywy jak tworzenie brygad obrony narodowej, rozbudowa wszelkich form przysposobienia wojennego, przystosowanie życia gospodarczego do potrzeb wojennych. Akcja ta znalazła swój najjaskrawszy wyraz w tempie i rozmachu rozbudowy inwestycyjnej COP.

Prace te imponują najbardziej zatwardziałym niedowiarkom i gnuśnym pesymistom, umacniając wiarę w naród polski, jego geniusz organizacyjny i techniczny. Widzieliśmy inwestycje planowane na lat 4, a wykonane w 30 proc. w ciągu 5 miesięcy.

Budowa Stalowej Woli rozpoczęta była 20 marca 1937 r., 22 grudnia tegoż roku uruchomiono pierwszą obrabiarkę w olbrzymich zakładach, a 7 kwietnia 1938 r. ostrzelano pierwszą armatę całkowicie tam wyprodukowaną.

Prócz inwestycyj w pełnym tego słowa znaczeniu dokonywane są olbrzymie inwestycje organizacyjne we wszystkich dziedzinach życia państwowego przez stopniowe wprowadzenie czynnika planowości w życiu państwowym.

ROLA O. Z. N.

Jeśli chodzi o teren społeczny, wielką inwestycję psychiczną jest powołanie do życia i rozwój O. Z. N., który ma za zadanie uwielokrotnić cud zbiorowych wysiłków przez mobilizację umysłów, serc i rąk najszerszych warstw narodu polskiego. O. Z. U. wytrwale dąży do planowej organizacji bodźców duchowych i przekuwa ich na pracę realizacyjną dla dobra całego narodu i państwa.

Tak wysoki stan mobilizacji psychicznej i materialnej sprawił, że w r. 1938, jednym z najburzliwszych lat od czasu wybuchu wojny światowej, Pan Prezydent R. P. w dniu 20-lecia Niepodległości odbierał defiladę oddziałów wojsk polskich na ziemi śmolańskiej.

Ta chlubna karta zamyka księgę 20-lecia Rzeczypospolitej.

O REALNY OPTYMIZM

Gdy stajemy przed otwartą przyszłością stwierdzić musimy, że przesilenia jeszcze nie pokonaliśmy, że nie nastanilo jeszcze wyrównanie między naszą siłą, a siłami ewentualnych napastników. Stwierdzić musimy, że na wielu polach mamy wiele zaniedbań, może niezawinionych. I tak, jak niedomagania te należy oceniać przez pryzmat realnego pesymizmu, lecz nie defetyzmu, tak i środki dążące do ich usunięcia należy oceniać i wybierać przez pryzmat realnego optymizmu.

Na czymże ma polegać ten realny optymizm, który stać się ma bodźcem psychicznym naszej odbudowy, rozbudowy i dalszych prac nad wzmożeniem obronności.

Oto podstawy realnego optymizmu zasadzają się na wielkich zdolnościach twórczych narodu polskiego, które dotychczas nie zostały jeszcze w całości wyzyskane. Dalej podstawy te tkwią w niewykorzystanym jeszcze przez nas i w małym procencie walorze organizacyjnego życia zbiorowego na jego najważniejszych odcinkach.

Prawo do pracy, prawo do godziwych warunków bytu, zasada sprawiedliwości społecznej, upowszechnienie zdobyczy kulturalnych dla szerokich mas, oto zagadnienia, które winny coraz bardziej dominować w polityce państwowej i społecznej.

W tych zagadnieniach realny optymizm może być tylko bodźcem do wielkich, planowych wysiłków na miarę jakiejś wielkiej rewolucji od góry. Termin „rewolucji" coraz częściej powraca do naszego języka. I te nie tylko w ideologiach i enuncjacjach młodzieży, gdzie ma ona wartość tylko nonszalancką. W swej mowie katowickiej Pan Wicepremier Kwiatkowski mówił o potrzebie wielkiej rewolucji gospodarczej, technicznej, budowlanej, przemysłowej, konsumcyjnej, społecznej i socjalnej.

DROGI DO WIELKICH OSIĄGNIĘĆ

Gdy się obserwuje w Polsce taktykę i ideologię ruchów dynamicznych, pragnących naśladować metody dokonań nowoczesnych państw zachodnio-europejskich, zdać musimy sobie sprawę, że można naśladować dokonania, ale nie metody ruchów, które doprowadziły do wielkich osiągnięć.

Stabilizacja ustroju państwowego, dokonana przez Józefa Piłsudskiego i wykluczenie wszelkich momentów masowo-rewolucyjnych, jako metody bodźców psychicznych dla naszego narodu (bo wykluczą to absolutnie nasza racja stanu i położenie geopolityczne) zmusza nas do innych form podciągnięcia wszyś naszego kraju, niż te, według których odbyły się procesy odrodzeńcze w dynamicznych krajach zachodnio-europejskich. Dla pełnej mobilizacji wszystkich bodźców psychicznych w naszym narodzie winniśmy w kolejności na pierwszym miejscu postawić wielkie realizacje i to nie tylko gospodarcze — które następnie wywołują wielkie bodźce, pozwalając kolejno znów zwiększać tempo realizacji. Tak narastające i wzbierające fale mogą nas prowadzić do wielkiego odrodzenia sił moralnych i materialnych narodu, pozwalając uczynić nam w ciągu najbliższego 10-lecia jeszcze więcej, niżeśmy uczynili w ubiegłym 20-leciu.

Rozwiązanie sprawy tak wielkiej wagi wymaga nie tylko dalszej twórczości rządu, lecz również całego narodu i wszystkich jego zrzeszeń społecznych, a także każdego poszczególnego człowieka — członka tego narodu.

Ś. p. Aleksander Jaworski

Dypl. agronom

zmarł w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach dnia 12 lutego 1939 roku.
Za spokój Jego duszy odbędzie się we wtorek, dnia 21 bm. o godz. 7,15

nabożeństwo żałobne

w kościele Chrystusa Króla w Katowicach (ul. Plebiscytowa), o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych Zmarłego

416 **Rodzina.**

W poniedziałek 13 lutego zmarła na udar serca moja najukochańsza żona, nasza matka, teściowa i babcia

Śp. Olga Fiebich

z domu Gubrynn

przeżywszy lat 60, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

MĄŻ I RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 4.30 z domu żałoby w Wielkich Hajdukach, ul. Marsz. Piłsudskiego nr 149. (418)

Tokio uspakaja Anglię i Francję

TOKIO. Ambasador brytyjski Craigie odwiedził ministra spraw zagranicznych Arita. Ambasador Craigie, jak donosi agencja Domei, zażądał wyjaśnień co do celu, charakteru i trwania okupacji wyspy Hainan. Arita odpowiedział, że wojska japońskie zajęły wyspę Hainan by wzmocnić blokadę południowych wybrzeży chińskich i przez to przyśpieszyć upadek Czang - Kai - Szeka. Okupacja wyspy została dokonana wyłącznie ze względów strategicznych. Japonia nie żywi żadnych zamiarów zaborczych.

Ze strony Stanów Zjednoczonych okazywane jest również zainteresowanie dla sytuacji na wyspie Hainan. Kontrtorpedowiec „John Edwards" wysłany został z Hong Kongu do portu Hoihow na wyspie Hainan, celem zbadania sytuacji i udzielenia pomocy obywatelom amerykańskim.

•

TOKIO. Wojska japońskie wylądowały na południowym brzegu wyspy Hainan. Okupacja wyspy została zakończona przez dwie kolumny japońskie z których jedna posuwa się w kierunku zachodnim, a druga w kierunku wschodnim.

Terorem „wygrał" Wołoszyn wybory

HUSZT. Wedle danych ogłoszonych przez praski urząd rządu Rusi Podkarpackiej w wyborach do sejmu Rusi Podkarpackiej głosowało 263.202 osób, z czego 243.557 oddało swe głosy za listą rządową, a 19.645 przeciw.

• •

BUDAPESZT. Jak donosi węgierska agencja telegraficzna, mimo, że wyborom na Rusi Podkarpackiej towarzyszył niesłychany teror, większość ludności Rusi Podkarpackiej głosowała przeciw rządowi Wołoszyna.

Ogłoszone wyniki wyborów są rezultatem celowych i fałszywych „obliczeń" komisji wyborczych złożonych z samych Ukraińców. Prasa w licznych wiadomościach podnosi brutalność władz czesko-ukraińskich, które zmuszały ludność do głosowania na rząd Wołszyna.

NIESPOKOJNA RUŚ PODKARPACKA

UNGWAR. Jak już donosiliśmy, zaostrzenie się sytuacji politycznej i teror przedwyborczy na Rusi Podkarpackiej wzmocniły jeszcze bardziej nastroje prowęgierskie wśród ludności ruskiej. Ostatnio coraz częściej manifestuje ona swe uczucia przez wywieszanie sztandarów węgierskich. W ub. dniach nieznane osoby wywiesiły sztandary węgierskie z wież cerkiew w miejscowościach Seredne, Velky Berezny, Swalawa, Aknaslatina (Slatinske Doli) i Tiaczewo. Dnia 5 bm. w miejscowości Aknaslati ludność tamtejsza odśpiewała podczas nabożeństwa w cerkwi hymn węgierski, wskutek czego zamknięto cerkiew na 3 dni. 9 bm. zaraz po otwarciu cerkwi mieszkańcy tej wsi ponownie odśpiewali węgierski hymn, wobec czego zamknięto cerkiew na cały tydzień.

PRZY WADLIWEJ PRZEMIANIE MATERII **Minerogen F. F.** Apteka Mazowiecka Warszawa, Mazowiecka 10 Do nabycia w aptekach

Gdzie Żydzi mogą się osiedlić?

LONDYN. Władze Wysp Filipińskich wyrażają gotowość rządu filipińskiego współdziałania w projekcie osiedlenia uchodźców na Filipinach i proponując ulokowanie pewnej liczby uchodźców na wyspie Mindanal, która, posiadając bardzo dobry klimat i powierzchnię 37 tys. mil kwadr. jest mało zaludniona. Projekt tej kolonizacji obejmuje również dopuszczenie zawodów wolnych, np. doktorów, inżynierów etc. Jednym z warunków dopuszczenia uchodźców na wyspę Mindanal jest, że muszą oni stać się obywatelami filipińskimi, oraz aby w zasadzie kolonizacja ta posiadała charakter rolniczy. Również Republika Dominikańska proponuje przyjęcie pod pewnymi warunkami uchodźców. Ponadto istnieją możliwości osiedlenia uchodźców żydowskich w brytyjskiej Gujanie i w Rodezji. Ze strony rządu holenderskiego zakomunikowano o możliwościach osiedlenia Żydów w Gujanie holenderskiej.

DEPESZA KARDYNAŁA PACELLI'EGO DO MARSZAŁKA POLSKI ŚMIGŁEGO RYDZA

WARSZAWA. P. Marszałek Śmigły Rydz otrzymał następującą depeszę:

P. Marszałek Edward Śmigły Rydz Warszawa. Wyrażam moją głęboką wdzięczność tak dla P. Marszałka, jak i dla całej armii polskiej za wzięcie udziału w żałobie kościoła katolickiego. (—) Kardynał Pacelli, Camerlengo.

ODZNACZENIE B. LEGIONISTÓW NA BUKOWINIE

CZERNIOWCE. W Czerniowcach odbyła się podniosła uroczystość wręczenia krzyża i medalu niepodległości 37 b. legionistom 2 brygady, zamieszkałym na Bukowinie. Uroczystość miała miejsce w podziemiach kościoła oo. Jezuitów, w których złożone są tymczasowo trumny ze szczątkami b. legionistów aż do czasu wybudowania mauzoleum w Rarańczy. Po modlitwie i krótkim przemówieniu ks. superiora Kumorowicza aktu dekoracji dokonał konsul generalny R. P. w Czerniowcach Marian Uzdowski, wygłaszając serdeczne przemówienie do odznaczonych.

Telefonem z Warszawy

Obrady posłów „dzikich"

Wczoraj, w czasie plenarnego posiedzenia Sejmu, gdy na sali obrad sprawozdawcy referowali budżety Prezydenta R. P., Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz Ministerstwa spraw wojskowych — w bufecie sejmowym obradowali posłowie „dzicy". Żaden z nich dotychczas głosu nie zabierał w dyskusji za wyjątkiem posła Stocha, który wśród „dzikich" uchodzi za posła zupełnie „dzikiego".

Jak słychać, koncepcja utworzenia przez posłów „dzikich" wspólnego ugrupowania nie ma szans powodzenia. M. in. dzieje się to dla tego, że — jak słychać — dwu najpoważniejszych posłów „dzikich" zgłosić ma w najbliższym czasie przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Położenie Polaków w Niemczech stało się nieznośne

OD REDAKCJI: Opolskie „Nowiny Codzienne" przyniosły obszerny artykuł rzucający wstrząsające refleksy świetlne na położenie ludności polskiej w Niemczech.

Artykuł ten zasługuje tym więcej na uwagę, że ukazuje się w obliczu obrad polsko-niemieckiej komisji mniejszościowej, która — wiadomość tę powtarzamy niestety tylko za źródłami niemieckimi, podobnie jak to podkreślają „Nowiny Codzienne" — ma pono niebawem wszcząć obrady. W związku z tym prasa niemiecka w Polsce występuje z zwyczajną w takich wypadkach listą życzeń. Warto tu zwrócić uwagę na słuszny głos „Dziennika Poznańskiego" (nr 28 — 4. II.), który pisze:

„Pozostaje nam zwrócić tylko uwagę, że w naszym przekonaniu działalność tych komisji będzie o tyle dobra, o ile poprawi byt ludności polskiej w Niemczech. W stosunkach Niemców w Polsce nie ma bowiem nic do poprawienia. Zasada wzajemności przemawia tylko za poprawą losu Polaków Trzeciej Rzeszy".

Dla Ludu Polskiego w Niemczech utworzenie polsko-niemieckiej komisji, która zająć się ma rozpatrzeniem kwestyj mniejszościowych, jest po układzie porozumienia polsko-niemieckiego z stycznia 1934 r. i po deklaracji mniejszościowej z listopada 1937 r. ponownie dalszą nadzieją na polepszenie naszego bytu i życiowych zagadnień Polactwa w Rzeszy.

Komisja ta jest dla nas Polaków w Niemczech nadzieją o tyle, iż stać się ona winna miejscem nie tylko rozpatrzenia, ale pozytywnego załatwienia wszystkich naszych spraw. Nie załatwionych zaś dotychczas spraw, związanych z podstawowymi zasadami bytu półtora miliona ludności polskiej w Niemczech, jest niezliczony szereg.

Sprawy nasze wyliczone zostały przez naczelną organizację Ludu Polskiego w Rzeszy, Związek Polaków w Niemczech, **w podaniu do Wodza i Kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera z roku 1937,** do którego dołączony był zbiór najważniejszych, bądź niezadawalająco lub w ogóle niezałatwionych, interwencji Związku Polaków w Niemczech do władz niemieckich. Zbiór ten obejmował w 6 tomach 3 208 stron druku.

Następnie, już **po ogłoszeniu deklaracji mniejszościowej** Rządów Polskiego i Niemieckiego z dnia 5 listopada 1937 r., Związek Polaków w Niemczech na skutek faktu, iż **„...stan poprzedni nie tylko pozostał ale położenie ludności polskiej przeciwnie znacznie się pogorszyło"**, spowodowany był do wystosowania do ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy **memorialu z dnia 2 czerwca 1938 r.** Memorial ten wykazał najistotniejsze zagadnienia naszego życia i zwrócił ponownie uwagę odpowiedzialnych czynników niemieckich na położenie, w jakim od lat trwać musi Lud Polski w Niemczech.

Wreszcie dzisiejsze nasze położenie znalazło swój wyraz w oświadczeniu konferencji kierowników Dzielnic Związku Polaków w Niemczech z dnia 9 grudnia 1938 r., która oświadczyła, iż „... położenie prawne Ludu Polskiego w Niemczech pogarsza się w dalszym ciągu. Brak załatwienia zasadniczych punktów memoriału Związku Polaków w Niemczech do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy z dnia 2 czerwca 1938 r., odbija się stałym pogarszaniem się sytuacji prawnej ludności polskiej w Niemczech. Jednocześnie na poszczególnych terenach odczuwa się wzmaganie nastrojów antypolskich na skutek akcji prowadzonej przez „Bund Deutscher Osten". (BDO).

Stwierdzić musimy, że położenie ludności polskiej w Niemczech mimo wszelkich urzędowych zapewnień i wbrew stale i systematycznie powtarzającym się twierdzeniom prasy niemieckiej, jakoby Polakom w Niemczech powodziło się dobrze, nie uległo dotąd żadnej poprawie. Zasadnicze punkty memoriału Związku Polaków w Niemczech, za wyjątkiem nielicznych i nie podstawowych zagadnień, jak np. sprawa legitymacji studenckich, do dziś dnia nie doczekały się załatwienia po myśli starań ludności polskiej w Niemczech. Przeciwnie.

Polactwo w Niemczech zagrożone jest w dalszym ciągu szeregiem niebezpieczeństw, które stać się mogą zaczątkiem poważnego nadszarpnięcia fundamentów bytu Polaków w Rzeszy.

Najważniejszym i palącym zagadnieniem, które wysunęło się na czoło wszystkich spraw ludności polskiej w Rzeszy jest przewidziany na 17 maja br.

spis ludności

który po raz pierwszy obok rubryki **„język ojczysty"** zawiera pytanie o **„narodowości"** pod groźbą surowej kary od każdego obywatela Rzeszy ujawnienie swojej narodowości i publiczne przyznanie się do niej. Spis grozi przez to Ludowi Polskiemu w Niemczech przymusowym katastrem narodowościowym. Dla ludności, która jak Polacy w Niemczech prawie w zupełności zależną jest gospodarczo, zaprowadzenie katastru narodowościowego i wypływające z tego faktu konsekwencje są więcej niż groźne. Wyniki bowiem spisu, w przeciwieństwie do spisów ludności przednio w Rzeszy przeprowadzonych, nie są tym razem strzeżone ustawowo tajnością, zaś wykorzystania ich nie został w odnośnej ustawie zastrzeżony. **Negatywne stanowisko ludności polskiej w Niemczech wobec katastru narodowościowego** ujęte zostało jasno w uchwale Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech z dnia 6 marca 1938.

„Polak w Niemczech", miesięcznik organizacyjny Związku Polaków w Niemczech, w następujące słowa ujął stanowisko nasze wobec wyników przyszłego spisu ludności:

„Spis z 17. V. 1939 r. jest dla Polaków w Niemczech groźny. Liczba Polaków, którym w przyszłości wolno będzie należeć do organizacji polskich i mówić po polsku, zostanie zmniejszona do cyfry Polaków niezależnych gospodarczo, którzy wiedzą, iż groźby agitatorów nie odbiorą im i ich rodzinom chleba. Wiemy zaś dobrze, jak ciężkie jest położenie gospodarcze Polactwa w Niemczech. Tego rodzaju rubryka w spisie nie jest więc zgodna z zasadami narodowymi, ani z § 1 Deklaracji 5 listopada. Stanowisko zatem nasze jest jasne: Rubryka „narodowość" winna być w spisie 17. V. 1939 r. zniesiona" (nr 9 1938).

„Niebezpieczeństwa, związane z przyszłym spisem ludności, a mianowicie groźba katastru narodowościowego, wynikająca z przymusu oświadczenia swej narodowości, i inne niebezpieczeństwa doprowadziły do stwierdzenia, iż przyszły spis ludności w Niemczech nie da rzeczywistego stanu liczbowego Polaków w Rzeszy". (nr 1 1939).

W związku z zbliżającym się terminem przeprowadzenia spisu ludności już **od miesięcy wre, zwłaszcza na terenach autochtonnych, obliczona i nieustanna akcja,** której wykładnikiem po wioskach i osiedlach, zamieszkałych przez Polaków są miejscowe organa BDO, w którego szeregach znajduje się przeważna część nauczycielstwa niemieckiego. Jak akcja ta wygląda, odzwierciadlają wystosowane do władz przez Związek Polaków w Niemczech interwencje, które mówią m. in., iż osobistości partyjne nawołują po wsiach do przyznania się przy spisie do niemczyzny, inaczej opornym grozi wysiedlenie z Niemiec do Polski, odebranie zapomóg socjalnych itd. Sugeruje się również ze strony mówców BDO, jakoby spis ludności był plebiscytem, a więc że nie chodzi o przyznanie się do narodowości, ale do państwa **(porównaj „Polak w Niemczech" nr 9, 1938 strona 4 i 5).**

Akcja BDO. trwa w dalszym ciągu i wzmaga się. W szeregach autochtonnej ludności polskiej sieje się niepokój tym większy, iż na podstawie doświadczeń ubiegłych spisów ludności jest wiadomym, że właśnie miejscowi nauczyciele niemieccy występują przeważnie podczas przeprowadzenia spisu jako komisarze spisowi. **A więc nauczyciel — członek B. D. O. i uczestnik antypolskiej akcji zapoczątkowanej w związku ze spisem po wsiach — należeć będzie prawdopodobnie do organów wykonawczych spisu ludności w dniu 17 maja br.**

Niepokój ludności polskiej w związku z przymusem publicznego oświadczenia swej narodowości przy zbliżającym się spisie został spotęgowany przez fakt wydalenia na początku tego roku przez władze niemieckie 18 znanych działaczy polskich na terenach autochtonnych, z Arkadiuszem Bożkiem z Markowic na czele. W sprawie tej pisał „Polak w Niemczech" (2. 1939).

„POŁOŻENIE POLAKÓW W NIEMCZECH, KTÓRE JEST ODZWIERCIADLONE W MEMORIALE ZWIĄZKU POLAKÓW, W NAJMNIEJSZYM STOPNIU NIE WYKAZUJE, JAKOBY LUDNOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH KORZYSTAŁA Z PEŁNI SWYCH PRAW.

OSTATNIE WYPADKI WYDALEŃ DZIAŁACZY, ZWŁASZCZA Z TERENÓW AUTOCHTONNYCH, NIE SPRZYJAJĄ WZROSTOWI ZAUFANIA I PEWNOŚCI WŚRÓD LUDU POLSKIEGO W NIEMCZECH. W TAKICH NASTROJACH I W TAKIEJ ATMOSFERZE TRUDNO MÓWIĆ O SWOBODZIE WYRAŻANIA SWYCH PRZEKONAŃ.

SPIS LUDNOŚCI, OPARTY O ZASADĘ JAWNEGO I BEZPOŚREDNIEGO OŚWIADCZENIA NARODOWOŚCI NIE MOŻE W TAKICH WARUNKACH BYĆ PRZYJĘTY PRZEZ LUDNOŚĆ POLSKĄ ZA RZECZYWISTY OBRAZ SWEGO STANU LICZEBNEGO."

Spis ludności, zwłaszcza wobec nastawienia, z jakim przystępują do niego oficjalne czynniki niemieckie, jak wyrażająca poglądy partii „National-sozialistische Korrespondenz", oraz pewne głosy prasy niemieckiej, które oświadczają z góry, że **„es ist eine politische Notwendigkeit, der Wirksamkeit der mit Millionenziffern jonglierenden polnischen Propaganda einen Riegel vorzuschieben"** — ten w takich warunkach odbywający spis ludności jest z wielkiego szeregu naglych spraw **zagadnieniem decydującym.** Słusznie więc stwierdza prasa w Polsce, a m. in. „Kurier Poznański" nr 61 z dnia 8. II:

„Delegaci polscy w Berlinie winni m. in. przeciwstawić się stanowczo formie, w jakiej zarządzono spis ludności w Niemczech, zmierzając do stworzenia katastru narodowości. Spis ten jest tak skontruowany, że już z góry można powiedzieć, iż nie da prawdziwego obrazu stanu rzeczy".

Z dalszych naszych spraw, czekających dotąd na załatwienie, wymienić należy

falę wydaleń

osób przodujących w naszym życiu polskim, która przeszła ostatnio **przez Śląsk, Pogranicze, Kaszuby i Prusy Wschodnie.** Związek Polaków interweniował we wszystkich **18 wypadkach** w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Dotychczas ogłoszono jedynie komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego DNB, według którego sprawa wydaleń ma być rozpatrzona. **Wydalenia już przeprowadzone, jak oświadczono przedstawicielom Zw. Polaków na konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych dnia 23. I. br., chwilowo nie zostaną cofnięte.**

W dziedzinie **szkolnictwa polskiego** w Niemczech stan obecny nie może w żadnym wypadku zadawalać potrzeb ludności polskiej. W porównaniu z liczbą dzieci polskich, **szkół i ochronek oraz kursów języka polskiego jest za mało. Dziesiątki tysięcy dzieci polskich w Niemczech zmuszonych jest pobierać naukę wyłącznie w języku niemieckim.** Otwarte po długich i uciążliwych staraniach jedyne dwa gimnazja dla chłopców dziś już są przepełnione. Dowodzi to, iż istnieje potrzeba rozbudowy w Niemczech średniego prywatnego szkolnictwa polskiego, a zatem również i szkolnictwa powszechnego, które wszak jest wstępem do szkół wyższych. **Starania o jeden chociażby zakład średni dla dziewcząt polskich w Raciborzu od 5 lat pozostają bez skutku.** Fundamenty polskiego liceum żeńskiego niszczeją, a młodzież żeńska napotyka równocześnie na trudności paszportowe i inne, przeszkadzające jej kształcić się w kulturze polskiej na polskich kursach licealnych za granicami Rzeszy.

Na półtora miliona ludności posiadamy jedynie 80 prywatnych szkół polskich. A walka o powiększenie liczebnego stanu naszego szkolnictwa napotyka nawet na trudności tego rodzaju, że już gotowe gmachy chociażby trzech szkół na Kaszubach od lat nie mogą być oddawane do użytku, gdyż nauczycielom nie udziela się zezwolenia na nauczanie. W innych wypadkach policja budowlana nie udziela pozwolenia na budowę nowych gmachów.

Zupełnie niedostateczny stan panuje również w dziedzinie ochron i przedszkoli polskich. Ilość ich policzyć można na palcach. I tu zachodzą wypadki, iż mimo tak małej liczby, nawet już istniejące przedszkola polskie są urzędowo zamykane. Przy zgłaszaniu zaś dzieci swych do szkół polskich rodzice Polacy narażani są często na przesłuchy policyjne, pozbawienie zapomóg różnego rodzaju, na trudności w ogóle.

Wreszcie niezapewniony jest zupełnie stan kadry nauczycielskiej. Ostatnio Polacy w Niemczech pozbawieni zostali możności szkolenia własnych sił nauczycielskich zgodnie z wymaganiami władz. Jedyny wydział polski przy Akademii Nauczycielskiej w Bytomiu, mający uprawnienia dla szkolenia sił dla polskich szkół w Rzeszy, **został zamknięty.** Nauczycielom zaś, obywatelom niemieckim, którzy kształcili się na seminariach w Polsce, odmawia się ostatnio zezwolenia na nauczanie.

W szkolnictwie polskim w Niemczech zaistniała taka sytuacja, iż zahamowano dopływ polskich sił nauczycielskich, co w konsekwencji doprowadzić musi do powolnego wymarcia już tak nielicznego szkolnictwa polskiego w Rzeszy.

Zupełnie nie wystarczająca jest **opieka religijna nad Ludem Polskim.** Nie wnikając w wypadki masowego kasowania nabożeństw polskich, zbierania wśród ludności podpisów za kasowaniem polskich nabożeństw i śpiewu kościelnego, nie wymieniając szerzej akcję przeciwko pielgrzymkom, procesjom i obrządkom polskim przy chrztach i pogrzebach, nie wyszczególniając bardzo licznych wypadków usuwania napisów polskich w kościołach i na krzyżach przydrożnych, stwierdzić należy, że tak ważna dla wysoce religijnej ludności polskiej sprawa **nauki religii w języku ojczystym leży ugorem.**

Nie odpowiada również wymaganiom Ludu Polskiego **sprawa kształcenia na seminariach duchownych własnych księży - Rodaków.** Ludność polska w Niemczech pozbawiona jest obecnie niemal całkowicie duszpasterzy Polaków, związanych z naszym życiem, a stan ten w przyszłości nie ulegnie zmianie, jeżeli — jak dotąd — studium teologiczne na seminariach pozostanie prawie że niedostępne dla synów Ludu Polskiego w Niemczech.

Ustawa o

ZAGRODACH DZIEDZICZNYCH,

stosowana dotąd wobec członków ludności polskiej w Niemczech, nie odpowiada polskiemu zwyczajowi dziedziczenia i **czyni z chłopa polskiego źródło krwi narodu niemieckiego".** Nabycie ziemi poza zagrodą dziedziczną utrudniają, względnie wprost uniemożliwiają, ludności polskiej, zamieszkałej przeważnie na terenach autochtonnych, przyległych do polsko-niemieckiej granicy, przepisy wymagające zatwierdzenia przez władze kontraktów kupna, przewłaszczenia nawet z cica na syna, umów dzierżawnych jak w ogóle wszelkich zmian, związanych z obrotem ziemią. Członkom ludności polskiej i instytucjom polskim, jak naszym bankom i spółdzielniom, **nie udziela się na ogół zezwolenia władz na branie udziału w licytacjach,** w wyniku czego Polacy-rolnicy nie mają możności nabywania ziemi, **gospodarstwa zaś polskie przechodzą w obce ręce,** polskie banki i instytucje nasze pozbawione są często swych pretensyj hipotecznych.

Chłop polski w Niemczech **pozbawiony jest możliwości tworzenia nowych polskich pokoleń chłopskich, zmniejsza się jego stan posiadania, a pozatem grozi mu w skutkach ostatecznych wyparcie z ziemi ojczystej, dziedzicznej z ojca praojca.**

Sprawy nasze, które wymagają koniecznego rozwiązania i praktycznego załatwienia, sięgają wszystkich dziedzin życia, od zasadniczych zagadnień począwszy do drobnych szczegółów życia codziennego.

Takimi dziedzinami, w których sprawy nasze nie doczekały się dotąd załatwienia, są — wśród wielu innych — następujące zagadnienia:

- Niemiecki Front Pracy
- Hitlerjugend
- Jungvolk
- Bund Deutscher Mädel
- Landjahr
- Landhilfe
- Służba Pracy
- Narodowe polityczne szkolenie uczni
- Izba Kultury Rzeszy i jej poszczególne Izby, obejmujące wszystkie dziedziny życia kulturalnego
- Ustawa o redaktorach
- Stan Wyżywienia Rzeszy
- Bojkot polskich instytucyj gospodarczych
- Zmuszanie do występowania z członkostwa polskich spółdzielni kredytowych i handlowych
- Odmowa wystawienia legitymacyj przedstawicielom spółek handlowych
- Odmowa prawa handlu zbożem, paszą, węglem itd.
- Udzielanie bonów uprawniających do tańszych zakupów pod warunkiem niekupowania nasion, zboża, nawozów i sprzętu rolniczego i maszyn w polskich spółdzielniach handlowych
- Wycofanie depozytów z banków polskich
- Likwidowanie pod naciskiem pożyczek
- Zwolnienia z pracy na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu granic Rzeszy
- Wysyłanie robotników z terenów autochtonnych na pracę w głąb Rzeszy

(Ciąg dalszy na str. 4.)

(Dokończ. ze str. 3)

Nieprzyjmowanie do nauki w rzemiośle uczni z ukończoną szkołą polską wzgl. nieczłonków Hitlerjugend.
Brak przedstawicieli polskich:
— w gminach
— w instytucjach publiczno-prawnych
— w przedstawicielstwach stanowych
— w przedstawicielstwach obywatelskich
— w przedstawicielstwach gospodarczych
Upośledzenia z powodu używania języka polskiego w rodzinie i poza domem
Zakaz używania języka polskiego w wojsku poza służbą
Zakaz dla wojskowych brania udziału w imprezach polskich podczas urlopu
Zakaz mówienia po polsku po przerwach w szkole
Zakaz mówienia po polsku poza szkołą
Czynne zniewagi za używanie języka polskiego poza domem
Niemczenie tysięcy nazw miejscowości polskich
Akcja w kierunku zmiany polskich nazw rodowych.
Usuwanie znamion polskości:
— na krzyżach przydrożnych
— na Bożych mękach
— na obrazach i stacjach dróg krzyżowych
Domaganie władz ujawnienia spisu członków organizacji i towarzystw polskich
Obkładanie aresztem protokularzy i mienia towarzystw polskich
Rewizje domowe i w bibliotekach, oraz
Zabieranie spisów czytelników
Nieudzielanie lokali na zebrania
Nieudzielanie lokali na obchody i imprezy
Utrudnianie przedstawień teatralnych
Nieudzielanie zapomóg rodzinom a licznym potomstwem
Nieudzielanie „Pomocy Zimowej"
Odbieranie paszportów
Utrudnienia w przeprowadzaniu obozów letnich dla młodzieży
Akcja przeciwko kolonioom letnim dla młodzieży
Akcja przeciwko czytaniu gazet polskich
Usuwanie obywateli polskich z stowarzyszeń kulturalnych
Zakaz noszenia mundurów harcerskich
Zakaz ukazywania barw polskich przy dekoracjach sal itd.

Powyżej nie wymieniliśmy wszystkich dziedzin, zagadnień, ustaw, braków i zakazów jakie dotkliwie odczuwa ludność polska w swoim życiu Sytuacja ogólna Polactwa w Rzeszy wyraża się bowiem i takimi wypadkami, jak napadami na świetlice polskie niszczeniem mienia polskiego oraz — wśród innych spraw — notowaniem osób wychodzących z nabożeństwa polskiego...

* * *

JEŻELI WIĘC ZAPOWIEDZIANA POLSKO-NIEMIECKA MNIEJSZOŚCIOWA ROZPOCZNIE SWOJE PRACE, TO — ZAJMUJĄC SIĘ NAWET CHOCIAŻBY TYLKO SPRAWAMI POWYŻEJ PRZEZ NAS PRZEDSTAWIONYMI — MOŻE NARESZCIE PRZYCZYNIĆ SIĘ DO SPEŁNIENIA NADZIEI ŻYWIONYCH PRZEZ LUD POLSKI W NIEMCZECH OD CHWILI ZAWARCIA POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO W STYCZNIU ROKU 1934

CZEKALIŚMY NA WPROWADZENIE PRAW NASZYCH W ŻYCIE PO DEKLARACJI MNIEJSZOŚCIOWEJ Z DNIA 5 LISTOPADA ROKU 1937.

DZIŚ LUD POLSKI W NIEMCZECH PRAWA SWOJE ZNÓW PRZYPOMINA, A NA WYKONANIE ZNÓW CZEKA.

Stanowisko Polskiego Związku Zachodniego

„Zachodnia Agencja Prasowa" podaje do publicznej wiadomości następujące stanowisko Polskiego Związku Zachodniego w sprawie komisji mniejszościowej polsko-niemieckiej:

Już 1 12 1938 r. przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy wskazał przedstawicielowi Związku Polaków w Niemczech na mającą powstać „polsko-niemiecką komisję mniejszościową" — jako właściwą (?) platformę omawiania niezałatwionych spraw mniejszościowych M in liceum dla dziewcząt w Raciborzu. Po wizycie ministra Ribbentropa w Warszawie wiadomość tę zamieściły pisma niemieckie w Polsce, puszczając tą drogą próbne balonik; podobnie jak to czyniono już w innym wypadku (sprawa podręczników niemieckich w Polsce), by wyciągnąć prasę polską na dyskusję i przy tej okazji łowić ryby w mętnej wodzie.

Do chwili obecnej oficjalne czynniki polskie nie wypowiedziały, czy istotnie obrady takiej komisji narodowościowej mają się odbyć.

Jednakże w związku z uporczywymi pogłoskami w tej sprawie trzeba stwierdzić że komisja mniejszościowa dla spraw polsko-niemieckich nie ma jakiegokolwiek racji bytu, a jej obrady nawet gdyby miało do nich dojść, musiałyby być całkowicie bezprzedmiotowe

Jakiż bowiem może być przedmiot obrad takiej komisji, gdy sytuacja ludności polskiej w III Rzeszy od 5 listopada 1937 nie uległa najmniejszej poprawie, a obszerny memorjał Związku Polaków w Niemczech z dnia 2-go czerwca 1938 r. został przez czynniki niemieckie zignorowany.

W tej sytuacji nie ma absolutnie żadnych punktów spornych lub niewyjaśnionych które by komisja mogła rozpatrywać

Boć nie podobna przecież podejmować dyskusji na temat, czy liceum polskie dla dziewcząt ma być w Raciborzu, czy w głębi Rzeszy — wtedy, gdy chodzi o całość zagadnienia, nad którym Niemcy mimo deklaracji mniejszościowej systematycznie przechodzą do porządku dziennego

Dopóki stan wyjątkowy zastosowany w gruncie rzeczy wobec Polaków w Rzeszy nie zostanie zamieniony na stan, w którym by Polacy mogli zacząć wyznawać swobodnie swą polskość i bez wyjątkowych trudności organizować polskie życie gospodarcze kulturalne oraz z dóbr polskiej kultury korzystać — jakkolwiek dyskusje na temat ludności polskiej w Rzeszy nie dają gwarancji wprowadzenia w życie tego, co komisja ustalałaby

Dopóki czynniki niemieckie nie uczynią żadnego kroku, który by pozwalał się domyślić, że praktyka, stosowana wobec ludności polskiej w Rzeszy zmieni się na lepsze — mamy obowiązek stosować zasadę wzajemności postawioną w deklaracji listopadowej, a nie dyskutować. W istniejących bowiem warunkach każda na ten temat dyskusja to woda na młyn, zasobnych kolonistów niemieckich którzy już cieszą — (np. „Deutsche Rundschau" z 10 2 1939) — że są obecnie (!) najliczniejszą niemiecką grupą mniejszościową poza granicami III Rzeszy.

Sytuacja jest jasna Dyskusję na temat ludności polskiej w Rzeszy mniejszość niemieckiej w Polsce będzie można podjąć po załatwieniu memorjału Polaków w Rzeszy, a w szczególności załatwieniu sprawy liceum w Raciborzu, sprawy kształcenia nauczycieli polskich w Rzeszy, sprawy szkolnictwa polskiego, dziennikarzy polskich, ustawy o zagrodzie dziedzicznej, napadów „nieznanych sprawców" na polskie lokale, wysyłania dzieci polskich w głąb Niemiec na mocy ustawy antykomunistycznej itp

Do załatwienia tego rodzaju spraw w suwerennym państwie niemieckim udział polskich czynników zdaje się być całkowicie zbyteczny chyba niemożliwy. (ZAP)

Z plenarnych obrad Sejmu

WARSZAWA. Sejm przystąpił wczoraj do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym. Jako pierwszy rozpatrywany był budżet Pana Prezydenta R. P. referowany przez wicemarszałka Jedynaka, nie wywołując żadnej dyskusji.

Sprawozdawca następnej części budżetu, t. j. sejmu i senatu, **Pos. Browiński** w referacie swym wskazał m. in., że sejm, pomimo zmniejszenia swych funkcyj w myśl konstytucji kwietniowej, posiada jednak bardzo szerokie kompetencje. Nawet pośrednio wywierać może pewien wpływ na rządzenie. Oczywiście nie bezpośrednio, jak było dawniej i co było szkodliwe. Instytucja tak wysoko postawiona i naczelna w państwie powinna cieszyć się poszanowaniem i pdestiżem społeczeństwa.

Pos. Jóźwiak porusza sprawę napaści prasowych na izby ustawodawcze, w szczególności w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym"

Poseł Barański referował z kolei budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Budżet prezydium rady ministrów referował z kolei poseł Gduła. Wskazał on m. in. Groźnym zjawiskiem dla prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego są coraz częstsze wypadki uciekania zdolniejszych jednostek do przedsiębiorstw prywatnych, ponieważ państwo nie zdołało im zapewnić dostatecznego unosażenia. Zjawisku temu zapobiec może jedynie celowa, konsekwentna i na większą skalę obmyślona polityka budżetowa rządu.

Poseł Stoch stakuje w sposób gwałtowny rząd i zwraca uwagę, że pierwszym warunkiem dobrego rządzenia jest umiejętność zgromadzenia odnowiednich sił dla osiągnięcia zamierzonych celów i trafna ocena, jakie siły jaką metoda dany cel powinny wywołać Znajomość instrumentów, którymi się dysponuje jest nieodzownym wymogiem dobrego rządzenia.

Poseł Pikusa zaznacza, że patrząc na 20 lat pracy w naszym państwie stwierdzić trzeba wielki postęp i dorobek, ale musimy stale brać udział nie tylko w wyścigu pracy, ale w wyścigu zbrojeń.

Następnie sprawozdawca pos. Surzyński przedstawił budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Z zadowoleniem podkreślić należy, że kardynalną zasadę naszej polityki zagranicznej oparliśmy na założeniach, które nakreślił nam Marszałek Piłsudski, a których ścisłość i trafność mieliśmy sposobność ocenić w burzliwych chwilach roku zeszłego. Zasada ta jest rozumiana i akceptowana przez cały naród polski (Oklaski.)

Jeszcze 10 lat temu stanowiliśmy punkt zapalny całej Europy. Dziś, w dobie zaburzeń i grożących wojen, stanowimy element pokoju i stabilizacji. Nasza polityka zagraniczna wykazała własną inicjatywę i pełne samodzielność.

Poseł Pankiewicz zauważył, iż dokonywujące się w ostatnich miesiącach na odcinku spraw zagranicznych przemiany nie zastały Polski nieprzygotowanej. Czujna i sprężysta działalność min. spraw zagranicznych uchroniła nas przed decyzjami, któreby naraziły na szwank interesy Polski. Przyjęta przez nasze M. S. Z. zasada „nic bez nas o nas", wytrzymała próbę życia w dobie konfliktu, który zagrażał pokojowi całej Europy a może i całego świata. Słuszne i zgodne z ideą sprawiedliwości wyrównanie granic nastąpiło bez przelewu krwi dzięki konsekwentnej polityce Polski, dzięki świetnej postawie naszej armii i dzięki zwartemu frontowi natury emocjonalnej.

Dzień polityczny w świetle prasy

ZAROBKI W NIEMCZECH.

„Gazeta Robotnicza" pisze:

Pisma niemieckie, zwłaszcza prowincjonalne piszą w ostatnim czasie coraz częściej o wzroście cen na artykuły spożywcze i inne. Tak np. dziennik „Nationalblatt" w Trewirze skarży się, że w restauracjach i jadłodajniach zmniejszono wprawdzie porcje, ale zapomniano zmniejszyć ceny."

Jak donoszą z Brandenburga, przeciętny zarobek robotnicy, zatrudnionej w fabryce tanich odbiorników radiowych, wynosi 16 marek 25 fenigów tygodniowo. Po potrąceniu kosztów mieszkania, dojazdów itp., pozostaje robotnicy na życie i inne wydatki zaledwie 6 marek 75 fen. Należy jeszcze zaznaczyć, że zarobki coraz bardziej maleją.

„NIESMACZNA KOMEDIA."

Pod tym tytułem zamieszcza „Kurier Poranny" niesłychanie ciekawą korespondencję jednego z czytelników Czytamy tam:

Z kół społeczeństwa tarnowskiego otrzymujemy następujący list:

Dla nas, którzy zbyt dobrze pamiętamy te czasy, kiedy to „a dobre wrzały wojny pomiędzy dwoma ambitnymi chłopami, wójtem z Wierzchosławic, Witosem i synem wójta z Moszczenicy, biskupem Wałęgą, pamiętamy również bardzo dobrze rolę, jaką odegrał w tej walce chłop z Lisiej Góry, Kaziród (obecnie ks. Lubelski). Był on inspiratorem nagonki ze strony biskupa Wałęgi przeciw Witosowi, znany był w całej Małopolsce Zachodniej, a zwłaszcza na terenie diecezji tarnowskiej, jako zdecydowany wróg Witosa. Nie kto inny, ale właśnie ks. Kaziród-Lubelski montował specjalne stronnictwo, tzw. katolicko-ludowe, którego celem było podgryzanie roboty Witosa w terenie. Pamiętamy organ tego „stronnictwa" pt. „Lud Katolicki", stale zjadający na Witosa i ludowców

„Stronnictwo Katolicko-Ludowe" przestało istnieć, bo nie nie może dłużej się utrzymać na glebie nienawiści, a końcem ideowym tzw. „kat-ludowych" była nienawiść do Witosa i jego roboty.

Skończył swój sieslawny żywot „Lud Katolicki" drukowany pod koniec u... Żyda w Brzesku.

Dziś — ku największemu zdumieniu — obywateli tarnowskich i Ziemi Tarnowskiej ks. Kaziród-Lubelski występuje jako... adwokat Witosa na forum sejmowym.

Ciekawe, co myśli Wincenty Witos, którego dochodzą na pewno odgłosy bojów prowadzonych przez ks. Lubelskiego w obronie „emigranta"

B. MINISTER PIERLOT TWORZY NOWY RZĄD W BELGII

BRUKSELA. B. minister Pierlot zgodził się przyjąć misję tworzenia nowego rządu.

Poinformowawszy o swej decyzji dziennikarzy Pierlot oświadczył:

„Będę się starał stworzyć rząd, cieszący się zaufaniem kraju. Jeżeli taki rząd nazywa się rządem zjednoczenia narodowego, będę się starał utworzyć właśnie taki rząd, opartyna trzech stronnictwach. Będę zwracał jednak przede wszystkim uwagę na ludzi, a nie na stronnictwa".

Hubert Pierlot należy do stronnictwa katolickiego. Liczy lat 55.

Pogrzeb Ojca św.

CITA DEL VATICANO. PAT. Wczoraj o godz. 16 odbyła się w bazylice Św. Piotra uroczystość pogrzebu Piusa XI. Na pogrzeb ten zaproszenia otrzymali członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, patrycjat rzymski oraz grupa młodzieży z Oessio, miasta, gdzie urodził się Papież. W chwili rozpoczęcia się pogrzebu, bazylika została zamknięta. Trumnę ze zwłokami Ojca św. gwardziści papiescy przenieśli na swych barkach z kaplicy Najświetszego Sakramentu przed ołtarz główny, otoczony dwoma szeregami gwardii papieskiej. Na czele pochodu żałobnego, kroczącego główną nawą, niesiono krzyż, za którym szedł chór alumnów seminarium watykańskiego, śpiewający „Miserere". Następnie kroczyła kapituła bazyliki. Trumnę otaczali kardynałowie i prałaci. Po odprawieniu nabożeństwa złożono Jego życiorys, spisany na pergaminie i zamknięty w podłużnej skrzynce ołowianej. Następnie zamknięto trzy trumny, w których spoczywają zwłoki Ojca św. Z kolei odczytano akt zamknięcia trumien oraz życiorys Papieża. Życiorys ten, spisany w języku łacińskim mówi o głównych dziełach Piusa XI, podkreśla jego akcję misyjną oraz rozwój stosunków Watykanu z poszczególnymi państwami ze specjalnym uwzględnieniem układów koncyhacyjnych, zawartych przez Stolicę Apostolską z Włochami. Do pierwszej trumny złożono ponadto monety watykańskie z czasów Piusa XI. Po nabożeństwie przeniesiono trumnę do grot watykańskich Podziemia stanowią kompleks pomieszczeń i korytarzy, które częściowo odpowiadają nawom starodawnego kościoła Św. Piotra.

Konferencja wojew. Grażyńskiego z gen. Hrabcikiem

w sprawie normalizacji stosunków na pograniczu polsko-czeskim

KATOWICE. Dnia 14 bm. przybył do Katowic czeski generał dywizji Hrabcik, który odbył konferencję z wojewodą śląskim dr Grażyńskim w sprawie wzajemnej współpracy w zakresie zwalczania dywersji na pograniczu polsko-czeskim.

Na konferencji tej ustalono zasadę wzajemnej współpracy władz policyjnych w tym zakresie.

W toku rozmowy gen. Hrabcik poruszył sprawę wysiedleń masowych i indywidualnych oraz niektóre kwestie mniejszościowe.

Rozmowa toczyła się w duchu wzajemnej życzliwości.

Senat amerykański modli się za duszę Ojca św.

WASZYNGTON Po krótkim posiedzeniu senat odroczył obrady do wtorku W czasie obrad kilku senatorów wygłosiło przemówienia, podnoszące zasługi zmarłego Papieża Piusa XI. położone dla sprawy pokoju Po przemówieniach tych uchwalono rezolucję wyrażającą żywe ubolewanie z powodu śmierci Papieża Zamknięcie posiedzenia poprzedziła modlitwa poświęcona pamięci zmarłego Ojca świętego, wygłoszona przez kapelana senatu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Środa, dnia 15 lutego 1939 r.

Kronika gospodarcza

Krajowa

LUDOWCY W SPRAWIE MONOPOLU ZBOŻOWEGO.

Obradująca w dniu 12 bm. główna komisja gospodarcza Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem Br. Gruszki w obecności prezesa NKW., M. Rataja, po wysłuchaniu referatu ks. Panasia o monopolu zbożowym i po przeprowadzonej dłuższej dyskusji, która wykazała pewne różnice zdań uczestników obrad, uchwaliła uchwałę, polecającą prezydium ponowne przepracowanie projektu po szczegółowym zbadaniu wszystkich zagadnień, związanych z monopolem zbożowym.

WZROST WKŁAD W KKO. W ROKU UBIEGŁYM.

Mimo znacznych zeszłorocznych zaburzeń na rynku pieniężnym, wywołanych wypadkami politycznymi, komunalne kasy oszczędności zamknęły rok 1938 poważną nadwyżką wkładów. Same wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku o 41.3 miln do sumy 741 153 tys. zł. W tymże czasie wkłady na rachunkach bieżących zwiększyły się o 7.8 miln do sumy 102.701 tys. zł.

Do wzrostu wkładów w KKO. o 49.2 miln. zł przyczyniły się wprawdzie również kasy oszczędności na Śląsku Zaolziańskim (12.0 miln. zł. wkładów), należy jednak pamiętać, że KKO. wykazały wzrost wkładów mimo wielkiego ich odpływu na skutek niepokojów politycznych we wrześniu r. ub.

ZJAZD HODOWCÓW RYB STAWOWYCH.

W dniu 6 marca rb. odbędzie się doroczny ogólnopolski zjazd hodowców ryb stawowych. Na porządku obrad znajdą się zagadnienia: organizacji handlu rybami i znaczenia spółdzielni handlowych dla naszego rynku rybnego, eksportu ryb, posocznicy karpi i wyników nowych badań nad przeciwposocznicowymi szczepionkami, metod obliczania obsad w stawach i podziału powierzchni rybników na poszczególne kategorie hodowlane.

Zagraniczna

Z MIĘDZYNARODOWEGO POROZUMIENIA STALI SUROWEJ.

Dziś odbędzie się w Paryżu posiedzenie Międzynarodowego Porozumienia Stali Surowej (E. A.). Tematem obrad będzie sprawa ustalenia kwot eksportowych dla krajów, zainteresowanych w ostatnich zmianach terytorialnych w Europie środkowej, a więc Polski, Węgier, Czecho-Słowacji i Niemiec.

PRZEPISY HANDLU ZAGRANICZNEGO DLA SUDETÓW.

Z dniem 17 lutego br. wchodzą w życie na terenach sudeckich, przyległych do b. Austrii, same przepisy o zakazach przywozu i wywozu oraz opłatach wywozowych, jakie obowiązują w b. Austrii.

Wiadomości giełdowe

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 11 lutego 1939 r.

Ceny rozumieją się za towar sztandartowy, wzgl. średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Katowice przy dostawie bieżącej.

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jednolita czerwonokłoszkista 21.25—21.75, jednolita 20.50—21, zbierana 20.25, żyto 14.75—15. Jęczmień przemiałowy 17.50—18, pastewny 16.50—17. Owies jednolity 16.50—17, zbierany 16.50—16.75. Kukurydza 17.25—17.50. Mąka pszenna razowa 0—30 proc. 38.25—41.25, 0—36 proc. 37.25—40.25, gat. I 0—50 proc. 34.50—36.50, gat. I-A 0—65 proc. 32.75—33.25, gat. II 35—50 proc. 30.75—31.75, gat. II 30 proc. 30.25—31.25, gat. II 25—65 proc. 29.25—30.25, gat. II 50—60 21.75—22.75, gat. II-A 50—65 proc. 20.75—21.75, gat. VI 60—65 proc. 19.75—20.75, gat. III 65—70 proc. 17.75—18.75, pastewna 11.75—12, razowa 0—95 proc. 25.75—27.75, żytnia wyciągowa 0—30 proc. 26.25—26.75, gat. I-A 0—55 proc. 25—25.50, razowa 0—95 proc. 21.75—22.25. Mąka ziemniaczana superior 31—31.50. Otręby pszenne grube przem. stand. 12.25—12.50, średnie 10.50—11, miałkie 10—10.50, żytnie 9.75—10.25. Groch polny 25—28. Wiktoria 34—36. Fasola biała 36—38, krasa 31—32, kolorowa 26—27. Wyka 20—21. Peluszka 26.50—28.50. Lubin żółty 16—16.50. Lubin niebieski 14—14.50. Seradela 20—23. Mak 105—110. Koniczyna czerwona bez kanianki 120, biała 280—310, szwedzka 230—240. — Lucerna chmielowa (koniczyna żółta) 70—80. Rajgras angielski 100—110. Tymotka 50—60. Buraki ćwikłowe (ćwikła) 55—65, czerwone 70—80. Rzepak zimowy 52—53. Kubki lniane 23.75—24, rzepakowe 15—15.50. Śrut sojowy bez notowań. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 12.50—13, słonecznikowy ekstrah. 16 proc. 17—17.50, lniany 35—36 proc. 22.50—23, kokosowy 17—17.50. Słoma prasowana 4—4.50. Siano łąkowe 8—8.50. Siano koniczyna 9—9.50.

Ogólny obrót 1.266 ton. Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY: Belgi belgijskie 80.20—80.67. Dolary amerykańskie 5.27.5—5.30, kanadyjskie 5.23—5.255. Florenty holenderskie 282—283.72. Franki francuskie 13.99—14.09, szwajcarskie 119.75—120.55. Funty angielskie 24.76—24.92. Guldeny gdańskie 99.75—100.25. Korony duńskie 110.95—111.55, norweskie 124.25—125.17, szwedzkie 127.30—128.22. Liry włoskie 16.80—16.90. Marki fińskie 10.70—11.00. Marki niemieckie srebrne 71—74.

Akcje przemysłu metalowego
nadal mocne na wszystkich giełdach

Po dużych wahaniach kursów w poprzednim tygodniu, nastąpiło w okresie sprawozdawczym na światowych giełdach papierów wartościowych znaczne uspokojenie. Notowania utrzymały się na ogół na wysokim poziomie, obroty nieco zmalały.

Wallstreet rozpoczęła tydzień giełdowy lekką zwyżką. Poszukiwane były akcje fabryk samolotów ze względu na wielkie zamówienia rządu francuskiego na aeroplany, akcje stalowe, fabryk motorów i elektrowni. We wtorek nastąpiło pewne osłabienie tendencji i zmniejszenie obrotów; następne dni przyniosły poprawę notowań, giełda nie wykazała jednak większego ożywienia.

Pożyczki polskie, z wyjątkiem 6% Poż. Dolarowej, miały usposobienie mocniejsze. W dniu 10 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 3 b. m.): 8% Poż. Dillona 32.62½ (31.50), 7% Poż. Stabilizacyjna 40.12½ (39.25), 6% Poż. Dolarową 34.00 (35.00), 7% Poż. m. Warszawy 30.00 (27.00), 7% Poż. Śląska 27.00 (27.00).

Na giełdzie londyńskiej przeważała tendencja zwyżkowa, obroty początkowo małe, ożywiły się w środku tygodnia, od czwartku natomiast znowu się zmniejszyły. Interesowano się szczególnie akcjami kolejowymi w związku z zapowiedzianą dywidendą towarzystwa kolejowego London Midland & Scottish, akcjami ciężkiego przemysłu, naftowymi i browarniczymi oraz papierami amerykańskimi.

Obroty **na giełdzie paryskiej** były małe, nastrój słabszy, niż w tygodniu poprzednim. Publiczność bowiem wstrzymywała się od zawierania tranzakcyj, czekając na wyjaśnienie międzynarodowej sytuacji politycznej, a zwłaszcza na wyjaśnienie sytuacji w Hiszpanii. W grze giełdowej brali udział tylko spekulanci zawodowi i to umiarkowanie. Przejściowo nieco większy wzrost osiągnęły kursy rent francuskich oraz papierów międzynarodowych, przede wszystkim akcji Kanału Suezkiego, koncernu Rio Tinto i Royal Dutch.

Zawarcie układu handlowego włosko-sowieckiego przeszło bez większego wrażenia, natomiast zmianę gabinetu w Jugosławii sfery giełdowe oceniły dodatnio.

W Amsterdamie zwyżkowały akcje przemysłu żelazno-stalowego, Philipsa i tytoniowe, spadły kauczukowe — wskutek zniżki cen kauczuku na rynku londyńskim i akcje linii okrętowych. Papiery amerykańskie wykazywały dość znacznie wahania. Obroty na giełdach były małe.

W Zurychu panował nastrój spokojny. Tranzakcje rozwijały się słabo, ponieważ zarówno publiczność, jak i spekulanci wstrzymywali się od poważniejszych zleceń. Pogłoski o mobilizacji włoskiej, niewyjaśniona sytuacja w Hiszpanii oraz wiadomości o zbrojeniach szwajcarskich wpływały ujemnie na obroty giełdowe.

Również **giełda berlińska** nie wykazywała ożywienia. Podaż przewyższała popyt. Kursy uległy pewnemu osłabieniu. **Na giełdzie wiedeńskiej** pierwsze dwa zebrania przeszły pod znakiem zniżki, dopiero w środę nastąpiła poprawa kursów. Obroty i na tej giełdzie były małe.

Natomiast **na giełdzie warszawskiej** zaznaczyło się duże ożywienie. Obroty poważnie wzrosły, a kursy akcji i papierów procentowych osiągnęły wydatną zwyżkę. W dziale papierów dywidendowych podniosły się silnie zarówno akcje bankowe, jak i przemysłowe.

A. Z. W.

WIELKIE WYGRANE

padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

KATOWICE, ul. Dyrekcyjna nr 2

Oddziały: Chorzów, Wolności 26, Bielsko, Jagiellońska 1

LOSY do I-ej klasy są jeszcze do nabycia.

KAFTAL — to synonim szczęścia!

Zapewniony zbyt produkcji zaolziańskiej

Szczególnie ożywione starania zainteresowanych czynników rządowych i przedstawicieli organizacji przemysłu hutniczo-górniczego o zapewnienie zbytu produkcji przemysłu zolziańskiego dały wyniki pomyślne. Praca przedsiębiorstw przemysłowych na Zaolziu jest w pełni i jak słychać uzyskano ostatnio szereg dalszych zamówień, przeważnie na rynki zagraniczne, które pozwolą utrzymać zatrudnienie tych zakładów w pełni.

Scalony podatek obrotowy
przy sprzedaży artykułów monopolowych

W myśl rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 stycznia 1939 r. (Dz. U. R. P. nr 9 poz. 52) scalony podatek obrotowy obejmuje sprzedaż artykułów Polskiego Monopolu Tytoniowego i Państwowego Monopolu Spirytusowego, soli (kuchennej kąpielowej, bydlęcej, rybackiej i przemysłowej) wprowadzonej do obrotu przez Polski Monopol Solny oraz losów loterii, urządzanych przez Polski Monopol Loteryjny. Do płacenia scalonego podatku od sprzedaży powyższych artykułów są przedsiębiorstwa państwowe: „Polski Monopol Tytoniowy", „Państwowy Monopol Spirytusowy", „Polski Monopol Solny" i „Polski Monopol Loteryjny".

Scalony podatek obrotowy wynosi 6,8% od całkowitej sumy prowizji (rabatu, różnicy ceny towaru itp.), udzielonej przy sprzedaży losów loterii, urządzanych przez Polski Monopol Loteryjny. Scalony podatek obrotowy obejmuje wszystkie fazy obrotów wymienionymi powyżej nie przerobionymi artykułami, a ponadto obroty osiągnięte z prowizji i innych wynagrodzeń za czynności komisantów, agentów lub pośredników przy sprzedaży tych artykułów; prowizja tych osób należna za pośrednictwo przy sprzedaży artykułów monopolowych nie podlega więc oddzielnemu opodatkowaniu podatkiem obrotowym.

Okno kolektury

Wywieszone są w nim świeże, nowiutkie losy, zaczynającej się gry loteryjnej. Pomysłowość sprzedawcy wyraża się w ich ułożeniu. Czasem powstają z nich wachlarze, czasem koła, czasem mapy. W niektórych oknach są uszeregowane systematycznie, jak żołnierze, jak znaczki pocztowe, w albumie zbieracza. Gdzie indziej odnosi się wrażenie, że ułożyły się tak, jak im się podobało. Czasem loterię właściwą poprzedza loteria wstępna. Ustawiono jakieś wielkie koło z rozmieszczonymi na jego powierzchni losami i ze strzałką. Za pociśnięciem guzika koło zaczyna się poruszać, potem staje, a strzałka wskazuje los, dyktuje ci twój wybór, na który nie umiałeś, czy nie chciałeś sam się zdecydować.

Patrząc na te świeże emisje losów, odnosimy wrażenie, że oto wystawiono sztandary nowych statków, wyruszających w przyszłość na zdobycie fortuny. Ileż przyszłości, ileż możliwości mieści się w tym tak zwykłym wystawowym oknie! Ile wiąże się z nim nadziei i ileż zrodziło się tu uciechy i radości. Zawarte tu jest w ekstrakcie spora ilość losów ludzkich, już nie loteryjnych, ale życiowych. Nie jedno życzenie, któreby nie zostało zaspokojone w normalnych warunkach codzienności, znajdzie zaspokojenie dzięki jednemu z tych małych kolorowych losów. Wykwitnie tu niejedna radość, niejedna przyjemność i iluż potrzebującym fortuna poda rękę!

Okno kolektury przypomina znacznie większe i wspanialsze okno wystawowe wielkich linii okrętowych, znanych biur podróży. Nęcą one oko, podniecają wyobraźnię obrazem podróży w dalekie kraje, upajają możliwością wychylenia się poza dotychczasową codzienność. Okno loterii zwiastuje podobną podróż po kraju przypadku i szczęścia. Wstępuje się w łódź, której żaglem jest nadzieja, a niejednokrotnie dopływa się do celu, którym jest wygrana, a ona ze swej strony może znów stanowić punkt wyjścia dla podróży po krajach mapy geograficznej i po krainach ludzkiego losu i życia.

Duże zainteresowanie Litwy wyrobami polskimi

Eksporterzy polscy, zainteresowani w handlu z Litwą stwierdzają zgodnie, iż tamtejsze koła gospodarcze dążą do jak najszybszego wykorzystania kontyngentów na przywóz z Polski. Szczególnie dużym zainteresowaniem ze strony Litwy cieszą się polskie artykuły o charakterze masowym, które stanowią przeszło połowę przewidzianego wywozu, a więc żelazo, cynk, cement i chemikalia, których razem wyeksportujemy w ciągu roku do Litwy za około 4 miln. zł. 2 miln. zł przypadają — jak w adjuno — na cały szereg artykułów drobniejszych z maszynami rolniczymi na czele, a 1 miln. zł — na tkaniny bawełniane.

FLAVIA STENO

Widmo przeszłości

autoryzowany przekład z włoskiego Haliszki Wiśniowskiej

86) (Ciąg dalszy)

— Oczekuje mnie — odpowiedział instynktowi — ale powód, dla którego mnie oczekuje, nie istnieje już: możliwość mego pojawienia się wśród ludzi.... a jednak, jednak... Dlaczego nie miałby pójść do Don Lu? Nie, aby go usłuchać, ale odwrotnie, aby mu się zwierzyć. Tyle ludzi przecież się spowiada! a jeżeli tak się dzieje, to znaczy, że zwierzenie się komuś musi przynieść ulgę... Dlaczego nie miałby opowiedzieć wszystkiego dobremu Don Lu? Mógł to właśnie wstrzymało go przed śmiercią?

Sam nie wiedział, jak znalazł się nagle przed kościołem Santa Maria del Popolo.

Plebania była tuż obok kościoła. Nie potrzebował pukać. Drzwi były uchylone, jakby dla okazania, że sługa boży jest zawsze widzialny i zawsze gotów na braterskie przyjęcie każdego, kto się zwróci do niego.

Wszedł. Stara służąca zawołała siostrę Don Lu, która spytała tylko:

— Pan jest tą osobą, której mój brat oczekiwał?

— Przypuszczam, że tak.

Zaprowadziła go do saloniku, gdzie przyjazny ogień na terakotowym kominku syczał wesoło; na stole leżały książki i gazety, przy stole stał fotel.

— Don Lu zaraz nadejdzie — objaśniła go stara panna — właśnie niedawno wezwano go do chorego.

Wyszła, a hrabiego Filipa ogarnęła jak subtelny fluid, cicha i pogodna atmosfera tego małego pokoiku.

Pierwszy raz był w mieszkaniu księdza.

— Trzeba przyznać — pomyślał, że to jednak nie jest takie zwykłe mieszkanie.

Rozglądnął się dokoła, jakby szukając, w czym tkwi ta różnica.

Cały pokój, mały i skromnie umeblowany, tchnął uduchowieniem jego mieszkańca. Gdyby nie ogromny krucyfiks, wiszący na jednej ze ścian i wnoszący nieco mistycznego tonu, pokój ten mógłby być równie dobrze pokojem uczonego lub jakiegokolwiek intelektualisty po prostu.

Don Lu istotnie nadszedł niedługo.

— Czekałem na pana i dziękuję za dotrzymanie słowa — rzekł, ściskając rękę gościa.

— Ja dziękuję Wielebny Ojcze, za przyjęcie. Jakkolwiek boję się bardzo, że będę musiał ojca rozczarować.

Don Lu podniósł żywo głowę i zmarszczywszy się, spojrzał na swego gościa.

— Co to znaczy? — spytał.

— Przyrzekliście mi, Ojcze, wynaleźć sposób, któryby mi pozwolił żyć — zaczął Leonardi.

— Oczywiście!

— Ja natomiast zdecydowany jestem skończyć już z tym wszystkim.

Ksiądz przerwał mu stanowczym ruchem.

— Takie słowa nie są godne mężczyzny, a tym mniej chrześcijanina!

— Jednakże...

— Czy chce pan — przerwał mu znów ksiądz — bym mówił z panem jako spowiednik, czy jako przyjaciel?

— Mnie to jest wszystko jedno.

— Wolałbym, by mówił pan ze mną jak ze spowiednikiem. Nie potrzebuję jednak zapewniać pana, że, jako przyjaciel, tak samo będę musiał dochować pańskiej tajemnicy.

— Nie wątpię w to.

...W skupionej ciszy małego pokoiku, rozmowa przeciągnęła się długo.

Gdy Leonardi zakończył ją słowami:

— Oto, Ojcze, opowiedziałem wam już wszystko — mrok zalał pokój.

— Ja — rzekł ksiądz — jedno tylko panu powiem: musi pan żyć!

— Jak to, nawet w tych warunkach?

— Nawet.

— Ależ... moje położenie...

— Przed dwoma dniami nie wiedziałem jeszcze tego, co mi pan teraz właśnie opowiedział, a i tak powiedziałem panu: musi pan żyć! Przyrzekłem panu również rozwiązać problem, który pan uważał za nierozwiązalny.

— No i?

— Rozwiązałem go.

Leonardi podskoczył.

— Mówcie, ojcze, opowiedźcie mi!

Nadzieja dźwięczała w jego głosie, nadzieja, która z siłą lawiny wtargnęła nagle do jego serca.

Don Lu uspokoił go gestem.

— Proszę poczekać?

— Ale jak długo?

— Do jutra.

A, widząc wyraz niedowierzania na twarzy hrabiego, dodał:

— Jutro rano dowie się pan, przyrzekam to panu.

— Ale pomyślcie, Don Lu, jaką noc będę miał dzisiaj!

— Doskonałą, gdyż spędzi ją pan tutaj. Będzie pan moim gościem na plebanii, drogi hrabio.

— Ależ nie! Toby był niepotrzebny kłopot dla księdza. Przecież ja mogę tu przyjść jutro rano.

— Nie, drogi panie — rzekł Don Lu stanowczym tonem.

— Boi się ksiądz, bym się nie zabił?

— Wiem doskonale, że jeżeli da mi pan słowo, że tego nie uczyni, dotrzyma pan słowa.

— A zatem?

— Ale mimo to, mam zamiar przyaresztować pana tutaj.

— Aż do jutra?

— Do jutra do dziesiątej — sprecyzował Don Lu. — Jeżeli o godzinie dziewiątej nie będzie pan już spał, obiecuję panu, że wejdę do pańskiego pokoju i razem z wymyślonym przeze mnie planem działania, oznajmię panu, że jest pan wolny.

W tej chwili ciche pukanie do drzwi przerwało rozmowę.

— Proszę wejść — rzekł ksiądz.

W uchylonych drzwiach ukazała się głowa siostry Don Lu.

— Rosół na stole — oznajmiła stara panna i cofnęła się.

— Widzi pan — rzekł ksiądz, zwracając się do Leonardi'ego — rosół na stole. Niewola pańska już się rozpoczęła.

I podniósł się, zapraszając go za sobą.

Ksiądz z zadowoleniem ukończył lekturę artykułu w „Messaggero", złożył gazetę, położył na stole, obok filiżanki z białą kawą, którą właśnie dopijał, po czym zwrócił się do siostry, mówiąc:

— Jeżeli nie słyszałaś żadnych odgłosów, to znaczy, że jeszcze śpi. Zostaw go, dopóki się sam nie zbudzi.

Ale ksiądz nie skończył jeszcze pierwszego śniadania, a siostra jego właśnie w tej chwili wyszła do swego pokoju, gdy na progu jadalni ukazała się wysoka postać Filipa Leonardi.

— O! pan już tu! Dzień dobry! — zawołał wesoło Don Lu.

— Dzień dobry! — odpowiedział bez śladu wesołości w głosie hrabia.

— Niechże pan siada tutaj — rzekł ksiądz, udając, że nie widzi pochmurnej twarzy Leonardi'ego. Jakże się panu spało w plebańskim łóżku?

— Łóżko było wyborne, ale przyznam się ojcu, że nie zmrużyłem oka.

— O, ale! Cóż to, niespokojny pan był?

— Niespokojny, wzburzony, wzruszony, musicie mnie, ojcze zrozumieć.

— Rozumiem pana. Ale to nie moja wina — dodał złośliwie Don Lu — że ci panowie dziennikarze tak się pospieszyli z odkryciem pana!

Filip Leonardi spojrzał ze zdumieniem na księdza.

— Dziennikarze? — spytał — a cóż to ma z dziennikarzami wspólnego?

— Zdaje się jednak, że ma. Niech pan posłucha.

Powoli, spokojnym ruchem swych pulchnych, krótkich rąk, rozłożył numer „Messaggero" i powiedział:

— Tutaj, w kronice. Zaraz. O, jest. Tytuł na całą szerokość stronicy, trzy wiersze podtytułów. Jak oni psują wrażenia czytelników, ci dziennikarze. Nie potrzeba przecie czytać artykułu, bo wszystko powiedziane w tytule.

Leonardi drżał. Mimowoli wyciągnął ręce, jakby chciał wyrwać gazetę z rąk księdza. Ale Don Lu nie pozwolił.

— Chwileczkę — rzekł. — Ja sam chcę mieć przyjemność odczytania panu tego. A więc, zaczynam od tytułu: „Rewelacyjne odkrycie w związku z rzekomym zabójstwem. —

— Hrabia Filip Leonardi, ranny i bez pamięci, odnaleziony w przytułku. — Ksiądz znający dawniej hrabiego, stwierdza jego tożsamość, a rodzina rozpoznaje go."

— No, i co pan na to?

Gdy Don Lu zwrócił się do hrabiego z tym pytaniem, Leonardi zerwał się ze swego miejsca i, poruszony, z wyrazem człowieka, zbudzonego nagle z letargu do życia, wykrzyknął:

— Boże, Boże! Więc to jest ten plan księdza?

— Właśnie. Skromnie mówiąc...

— Zdaje mi się, że śnię!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Caracciola przy samochodzie przed ustanowieniem nowego rekordu międzynarodowego ze startu bez rozbiegu na długości 1 klm, oraz 1 mili na autostradzie pod Dessau.

Kącik dla dzieci

Przyjaciel wiatr

Było to bardzo dawno. W małej wiosce dalekiej Italii żył ubogi wieśniak, któremu było na imię Giuseppe (czyt. Dżuseppe). Całe jego mienie składało się z półka na wzgórzu i małej chatynki na końcu wsi, w której mieszkała jego żona i pięcioro drobnych dzieci. Nieraz Giuseppe wzdychał ciężko, patrząc na swe pociechy, bo chociaż pracował od świtu do nocy, to prócz chleba czarnego, czasem kawałka sera, prócz kozieg mleka, niczego więcej nie mógł przynieść do chaty. Czasem nawet to i chleba brakowało, bo wiatr północny zmroził oziminę albo wiatr południowy i słoneczne promienie tak spaliły ziemię, że ani jedno ziarno zasiane przez Giuseppa nie zeszło.

— Pójdę do wiatru i poproszę, żeby nie niszczył mego zboża — postanowił Giuseppe i powiedział o swym zamiarze żonie.

— Nie, nie chodź, bo to nic nie pomoże, wiatr jest nieubłagany — twierdziła kobieta — jeszcze cię porwie i rzuci w przepaść, a co my wtedy zrobimy?

Giuseppe nie poszedł, ale gdy znowu mroźny wiatr wymroził oziminę, biedne chłopisko, nie mówiąc już nic żonie, powędrowało do królestwa wiatru.

Szedł długo, bardzo długo przez góry i doliny, aż wreszcie znalazł się na najwyższym szczycie w całej okolicy, gdzie od świtu do nocy hulał ciągle wiatr.

— Czego chcesz śmiałku — zawył głośno, widząc Giuseppe'a.

— Błagam cię, nie niszcz mego pola — wołał Giuseppe, usiłując przekrzyczeć wycie wichury.

— Hu, uhu — wył wiatr i rzucił pod nogi Giuseppe jakieś pudełko, które miało z jednego boku umocowane szerokie skrzydła. Wiatr obrócił skrzydła w lewo i prawo, a Giuseppe schylił się, podniósł pudełko i drżący z zimna ruszył do domu. Po drodze przyszło mu na myśl, że możnaby wybudować podobne tylko wielkie skrzydła i zaprząc wiatr do pracy, niech porusza kamienie młyńskie tak jak czyni to na przykład woda. Ciężko było Giuseppowi zbudować takie skrzydła, musiał długo prosić bogatych gospodarzy o drzewo, ale wreszcie wybudował pierwszy wiatrak, t. j. młyn obracany siłą wiatru. Już teraz Giuseppe nie bał się, że jego dzieci będą cierpiały głód, bo wszyscy do jego młyna zwozili zboże i płacili dobrze, gdy mełł mąkę. Teraz Giuseppe pokochał wiatr i zawsze mówił o nim:

— To mój prawdziwy przyjaciel i dobroczyńca. Dzięki Ci Boże, żeś wiatr stworzył!

Z HUT i KOPALŃ

Środa, dnia 15 lutego 1939 r.

Przeciw nowym wyjątkowym obciążeniom robotnika polskiego we Francji

Jeden z posłów departamentu Sekwany zgłosił w parlamencie francuskim wniosek o nałożenie na robotników-cudzoziemców nowego specjalnego podatku w wysokości 10 procent od zarobku na cele funduszu bezrobocia. Wniosek ten umotywował ciężarem, jaki spada na naród francuski z powodu obecności we Francji bardzo wielkiej liczby cudzoziemców i tym, że robotnicy cudzoziemcy tylko wyjątkowo płacą podatek bezpośredni.

Przytoczone wyżej wystąpienie posła departamentu Sekwany spotkało się z protestem prasy polskiej we Francji, jako godzące w interesy emigrantów polskich we Francji, w dużej liczbie pracujących w przemyśle i rolnictwie. Na wstępie prasa polska („Narodowiec") oświadcza, że motywy omawianego wniosku są błędne, a wspomniany poseł oparł je widać wyłącznie na doświadczeniach departamentu Sekwany, który we Francji zajmuje zupełnie odrębne stanowisko niepodobne zupełnie do stanu rzeczy w całej Francji poza Paryżem.

Paryż i jego okolice przyciągają tak robotnika francuskiego, jak i emigrantów politycznych. To też nawet przy najlepszej koniunkturze w departamencie Sekwany jest duży nadmiar rąk do pracy podczas, gdy w innych departamentach — zwłaszcza na roli — daje się odczuwać stały brak rąk do pracy. Ponadto we Francji procent zatrudnionych kobiet ze szkodą mężczyzn jest największy ze wszystkich państw przemysłowych w świecie. Na te właśnie przytoczone okoliczności uskarża się stale prasa francuska. Dlaczegóż więc robotnik cudzoziemski ma ponosić konsekwencje tego, że robotnik francuski w ogóle na roli nie chce pracować i szuka pracy lekkiej i dobrze płatnej i że Francja przygarnia tak wielkie ilości emigrantów politycznych, którzy osiedlają się wyłącznie prawie w Paryżu, względnie w jego najbliższym sąsiedztwie. Dalej pisma polskie podnoszą, że na robotników codzoziemskich w ostatnich czasach i tak rząd francuski nałożył nowe ciężary przez poważne podwyższenie opłat za karty tożsamości i to tylko w tym celu, aby pokryć koszta kontroli nad uchodźcami politycznymi, pomimo, że robotnicy-cudzoziemcy z tą kategorią emigrantów nie mają nic wspólnego.

Niesłuszne także jest twierdzenie, że robotnicy-cudzoziemcy nie płacą podatków bezpośrednich. Otóż podatku od dochodu nie płaci tylko ten robotnik, który z powodu niskiego zarobku w ogóle nie jest zdolny do ponoszenia ciężar w. Opinia prasy polskiej we Francji w omawianej sprawie nie jest odosobniona. Jeden z poważnych dzienników francuskich, mianowicie „l'Epoque" słusznie podnosi, że cudzoziemców we Francji „nie można wrzucać do jednego kosza", że robotnik-cudzoziemiec to „etranżer pożyteczny i potrzebny".

Już obecnie robotnik-cudzoziemiec we Francji skarży się na duże obciążenia — zwłaszcza paszportowe — nowe więc obciążenie, o jakim mowa wyżej i to obciążenie bardzo poważne, zupełnie zniechęci tego robotnika do Francji, co przecież nie leży w interesie tego państwa — ze względu na słabą rozrodczość narodu francuskiego — skazanego na korzystanie z rąk roboczych emigrantów. Jeżeli ten robotnik ma z korzyścią służyć interesom narodowego gospodarstwa Francji, to nie może się czuć pokrzywdzonym i żyć stale w świadomości, że za uzyskaną możliwość pracy ponosić musi niewspółmierne ciężary.

Zwolnienia w przemyśle

Kopalnia Szyby Jankowickie w Boguszowicach — pow. Rybnik — zwalnia z dn. 1 marca sześciuset robotników przyjętych na okres przejściowy. Również kopalnia Donnersmarck w Chwałowicach zgłosiła do Komisarza demobilizacyjnego wniosek o zgodę na zwolnienie 120 robotników. Wreszcie Rybnicka Fabryka Maszyn wypowiedział na dzień 1 marca pracę 84 robotnikom.

Na ścigacz „Śląsk"

Oddział Polskiego Związku Metalowców ZPZZ w Katowicach—Zawodziu z okazji 10-lecia swego istnienia wyasygnował ze swej kasy lokalnej złotych 15 przekazując je na budowę ścigacza „Śląsk". Oddział ten grupuje robotników huty „Ferrum" a uchwała zapadła w myśl powiedzenia Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, iż „Ostateczną wartość w życiu ma tylko Czyn".

Z azotowni w Chorzowie

Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie uruchomiła w tych dniach 3-ci z kolei piec karbidowy, przy którym znalazło zatrudnienie 45 robotników.

Wyborczy sukces

W tych dniach odbyły się wybory delegatów fabrycznych w firmie H. Cegielski w Rzeszowie (COP). W wyborach tych Polski Związek Metalowców ZPZZ uzyskał piękny sukces, bowiem wszyscy delegaci — w liczbie 3 — przeszli z listy ZPZZ. Wynik wyborów został już zatwierdzony przez odpowiednie instancje.

Uchwały górników z Kończyc

W tych dniach odbyło się w Kończycach walne zebranie miejscowego oddziału Polskiego Związku Górników ZPZZ na którym — po wyborach nowych władz — obszernie przedyskutowano kwestię bezrobocia w gminie Kończyce i okolicy. W przyjętej rezolucji — w której na wstępie zebrani wskazują na pograniczny charakter Kończyc i okolicy i związane z tym oddziaływanie obcych wpływów — uczestnicy walnego zebrania domagają się zwrócenia stałej bacznej uwagi na konieczność jak najszerszego zatrudnienia mieszkańców pogranicza w więcej uprzemysłowionych gminach województwa śląskiego. Tymczasem zaś gminne urzędy pośrednictwa pracy uprawiają politykę lokalną i stawiają trudności w zapośredniczaniu do pracy robotników i robotnic z Kończyc i okolicznych gmin pogranicznych. W dalszej części rezolucji zebrani górnicy Kończyc domagają się powiększenia załóg w przemyśle śląskim drogą przymowania do pracy młodzieży, której liczny zastęp w ogóle nie zaznał jeszcze radości pracy. W zakończeniu rezolucji zebrani domagają się nowelizacji ustawy urlopowej w kierunku płacenia za pełne 15 dni urlopu, jak również pilnego baczenia przez władze na respektowanie przez przemysł zarządzenia władz o zatrudnianiu niepodległościowców wobec zdarzających się faktów i prób uchylania się przemysłowców od postanowień tego rozporządzenia.

Pracownicy państwowi w C. O. P.

otrzymują jednorazowy zasiłek drożyźniany

Komitet Porozumiewawczy Pracowników Samorządowych i Państwowych C. O. P., który skupia wokół siebie wszystkie organizacje pracownicze ze wszystkich miast, położonych w widłach Sanu i Wisły, począł czynić usilne starania tak u władz centralnych, jak i na terenie parlamentarnym o przyznanie w miastach C. O. P. lokalnego dodatku drożyźnianego pracownikom państwowym i samorządowym. W wyniku tych starań delegacja Komitetu uzyskała u P. Wicepremiera Kwiatkowskiego audiencję na której p. Wicepremier Kwiatkowski obiecał załatwić przychylnie prośbę Komitetu, o ile ten wykaże, że drożyzna na terenie miast C. O. P. przekroczyła drożyznę innych miast Polski.

Komitet zebrał potrzebne dane statystyczne z poszczególnych miast i przedstawił w Warszawie, na audiencji naczelnikowi wydziału budżetowego Ministerstwa Skarbu, p. Borowiczowi, który w zasadzie przyznał słuszność postulatów komitetu, jednak ze względów budżetowych — jak twierdził — przyznanie stałego dodatku pracownikom z terenu C. O. P. jest na razie niemożliwe, natomiast przyobiecał przyznać pracownikom państwowym jednorazowy zasiłek, który ma być pokryty z funduszu zapomogowego.

Komunikaty

OSOBISTE.

W dniu 14 bm. obchodzi 50-cio lecie urodzin dyrektor Związku Kółek rolniczych w Wielkich Hadukach **p. dr. Walenty Stateczny.**

Zebranie miesięczne PTOK w Chorzowie.

W czwartek 16 bm. o godz. 19-ej w Domu Ludowym w Chorzowie przy ul. Sienkiewicza odbędzie się zebranie miesięczne Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. St. Żeromskiego oddział w Chorzowie.

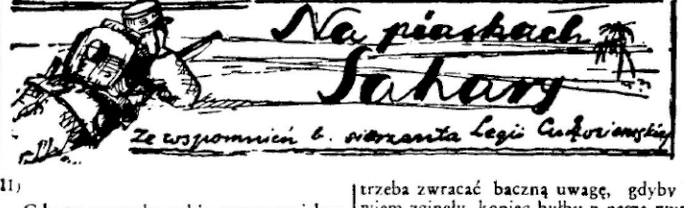

11)

Gdy to wszystko sobie przypomniałem, nie było mi nawet żal tych dobijanych. Karabiny arabskie połamaliśmy, sztylety zabraliśmy na pamiątkę, a trupy zostawiliśmy na piasku. Kapitan przemówił jeszcze do żołnierzy, wskazując na barbarzyństwo Arabów i ich zdradzieckie sposoby walki, nakazał czujność, a na pomyślność następnych dni kazał wydać po miarce wina.

Ruszyliśmy w drogę. Około południa zauważyliśmy przed sobą drzewa oazy. — Oaza to, czy nie oaza — zastanawialiśmy się, mając już doświadczenie ze złudzeniami Fata Morgana. Tym razem jednak nie omyliliśmy się — wieczorem doszliśmy do oazy. Obejrzeliśmy ją wpierw dokładnie, czy nie ma gdzieś ukrytych Arabów — a potem poszliśmy z sanitariuszami badać wodę. Muły rwały się już do źródła i ryczały strasznie. Próba wykazała, że woda nadaje się tylko dla mułów, a nawet sanitariusze nie pozwolili dawać zwierzętom zbyt wiele pić, ponieważ woda nie była zupełnie pewna. Źródło było kiedyś zatrute i teraz wprawdzie oczyściło się już trochę, niemniej woda nie nadawała się jeszcze do picia. Na muły trzeba zwracać baczną uwagę, gdyby bowiem zginęły, koniec byłby z naszą wyprawą. Któż by nam bowiem niósł bagaże i zapas amunicji?

Rozejrzałem się. Tę oazę już znałem. I ja i kapitan byliśmy tu już w czasie naszej poprzedniej wyprawy na Saharę. Przypomniałem sobie, że wtedy wyrylem na korze jednej palmy swoje nazwisko. Poszedłem teraz poszukać tego znaku. Znalazłem moje nazwisko, a nad nim widniał dopisek: „znam cię i twoje nazwisko, ty wrogu naszych kolegów-Niemców. To tyś nam nieraz dokuczał w koszarach. Niech cię gęś kopnie!" i podpis jakiegoś Niemca. Roześmiałem się, a tymczasem inni żołnierze czytali ten napis i śmiali się głośno. Przeczytał też kapitan i pyta mnie:

— Czy wy rzeczywiście tak Niemców nie lubicie?

— Nienawidzę ich. Dość mnie nameczyli, gdym się w powstaniu śląskim dostał do ich niewoli.

— Ja też na nich nie jestem łaskawy — dodał jeszcze kapitan.

Zabraliśmy się do rozkładania namiotów. Okazało się jednak, że teren nie był odpowiedni. Zawsze szukaliśmy takiego miejsca, by w dolinie rozłożyć namioty i uwiązać muły, a na otaczających wzgórkach ustawić wartę i karabiny maszynowe. Tu teren był zupełnie płaski i odsłonięty. Poszliśmy więc dwa kilometry dalej i tam rozbiliśmy obóz.

W nocy jeden z legionistów, Niemiec, zakradł się do bagaży i nie zauważony przez nikogo ukradł trochę wody. W ciągu następnego dnia nie tylko popijał sobie cały czas, ale podobno sprzedał drugiemu część wody. Doniósł mi o tym jeden z żołnierzy, a ja kazałem mu milczeć i nikomu o tym nie mówić. Gdy po całodziennym marszu znowu ułożyliśmy się na noc, zacząłem się między bagażami. Około północy usłyszałem szmer. Żołnierz przyczołgał się do skórzanetgo worka i zaczął go powoli rozwiązywać. Wypadłem wtedy na niego i dalej go okładać pasem. Niemiec w krzyk, zerwał się i uciekł prędko do swego namiotu. Posterunki zleciały się, ale im wytłumaczyłem, o co chodzi, i poszedłem spać.

Na drugi dzień mój Niemiec strzela oczami po wszystkich i nie wie, kto mu taki kawał w nocy urządził. A ja poczekałem do zbiórki i dopiero wtedy, przy wszystkich, mówię:

— Niech ten, kto w nocy wodę kradł i później ją sprzedawał, zgłosi się do kapitana. I ten, kto wodę odkupił, również. Zostawiam wam dziesięć minut czasu.

Dziesięć minut minęło, a nikt nie wychodzi. Poszedłem do kpitana, zameldowałem mu o tym i podałem nazwisko złodzieja.

— Feldmann, do mnie — huknął kapitan. — Dlaczego wodę kradniesz?

Niemiec już nawet nie próbował się zapierać.

— Bo... bo... mi się chce pić — jąkał.

— A dlaczego w takim razie sprzedajesz?

Niemiec już nic nie odpowiedział. Dostał wartę przez trzy noce z rzędu, a żołnierze naśmiewali się z niego i kpili za wszystkie czasy. Gdy tylko któremu chciało się pić, zaraz wołali na Feldmanna:

— Daj wody.

— Sprzedaj trochę.

— Przez ciebie wody nie mamy, boś nam wypił.

*

Ruszyliśmy znowu w drogę. Teraz już każdy myślał o tym, żeby jak najprędzej dojść do Fortu i skończyć raz z tym piekielnym marszem. Ledwośmy jednak ruszyli, na horyzoncie ukazały się wielkie chmury, pędzące wprost na nas. Ucieszyliśmy się: wreszcie deszcz spadnie! Parno było nie do zniesienia i upał dokuczał. Wreszcie zaczął kropić drobny deszczyk. Kapitan, stary bywalec Sahary, zatrzymał kompanię i kazał rozłożyć namioty, bo wieszczył, że zanosi się na wielką ulewę. Rzeczywiście deszcz padał coraz większy, a wkrótce nadeszły jeszcze cięższe chmury i rozpoczęła się straszna ulewa. Legioniści porozbierali się i nago nadstawiali się pod ten naturalny prysznic. Niedługo tego jednak było, bo nagle zerwała się burza z piorunami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Slalom panów odbył się w dramatycznych warunkach

Triumf Szwajcara Romingera — Odłożenie slalomu pań

We wtorek rozegrany został z nad drugiej skalki we wschodnim zlebie nad Kalatówkami slalom panów w zawodach F I S Slalom pań odłożono do jutra z powodu spóźnionej pory i niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych.

Dziś, we wtorek panowała w Zakopanem mroźna pogoda Od godz 11 przed południem zaczął prószyć śnieg, który stopniowo zamienił się w zadymkę Wiał silny wiatr w kierunku przeciwnym kierunkowi biegu zawodników slalomu, utrudniając w wysokim stopniu zadanie najlepszych zjazdowców świata. Widzialność chwilami była bardzo ograniczona Zawodnicy poruszali się jak we mgle, co przy dużej szybkości ziazdu stawiało zawodnikom wymagania wręcz olbrzymie. Start biegu wyznaczony na godz. 10, opóźniony został o półtorej godziny z winy, przede wszystkim warunków atmosferycznych i terenowych. Wczesnym rankiem pokrywa śnieżna na trasie slalomu była całkowicie zlodowaciała Trasa była wskutek tego niezwykle szybka i niebezpieczna Członkowie komisji ziazdowej F. I S zdecydowali się wówczas, że trasę należy poprawić, wobec czego w godzinach rannych zaczęto szatkować zlodowaciałą powłokę i posypywać ją solą. Dopiero około godz. 10 zaczęto ustawiać bramki na trasie slalomu O godz. 11.30 rozpoczęto start w slalomie panów. Na trasie rozstawiono 13 figur, składających się z 4 do 5 bramek każda. Publiczności zebrało się ponad 15 tysięcy. Widzowie ciągnęli na Kalatówki już od godz 8 rano. Na chwilę przed startem prószący śnieg zamienił się w zadymkę. Oba przebiegi ziazdy panów odbyły się w warunkach chwilami wręcz dramatycznych, kiedy wskutek zadymki widzialność sięgała zaledwie na kilka metrów. Jadący w tych warunkach zawodnicy wykazywali wręcz nadzwyczajne zalety techniki, przytomności umysłu, zmysłu orientacji i odwagi. Około godz. 2 skończony został drugi przebieg trasy slalomu panów. Ostateczne wyniki slalomu nie są dotychczas dokładnie znane. W każdym razie sensacją swojego rodzaju jest, że w tej konkurencji o najwyższym nasileniu techniki narciarskiej najlepszy wynik uzyskał Szwajcar Rominger, bijąc niespodziewanie czołową klasę niemiecką i uzyskując świetne wyniki 1:00.4, 1:01.2. Drugie miejsce uzyskał Jenewein (Niemcy), który miał czas 1:01.4, 1:03.9. Zwycięzca biegu ziazdowego Niemiec Lantschner w każdym razie utracił szanse na zdobycie pierwszego miejsca nie tylko w slalomie, lecz i w kombinacji alpejskiej. W pierwszym przebiegu dzisiejszego slalomu miał czas gorszy od wyżej wymienionych, a nadto przewrócił i ominął jedną z bramek, co spowoduje punkty karne. Slalom rozegrany był na trasie długości około 700 m przy różnicy poziomów około 200 m

Z zawodników polskich najlepszym był Bronisław Czech, który miał czasy 1:17.1 i 1:28. Zawodnicy polscy jechali ostrożniej i powoli. W każdym razie będą oni sklasyfikowani na dalekich miejscach.

Warto nadmienić, iż po pierwszym przebiegu komisja ziazdowa F I S zamierzała przełożyć drugi przebieg panów Po dyskusji jednak zdecydowano kontynuować Warunki atmosferyczne w czasie drugiego ziazdu były jeszcze gorsze Zawodnicy często padali na trasie, a niektórzy z powodu upadku nie ukończyli drugiego przebiegu. M. in wycofał się w połowie drugiego zjazdu Marian Zając.

DALSZA POPRAWA WARUNKÓW ŚNIEŻNYCH w ZAKOPANEM

Warunki śnieżne w Zakopanem i w niskich partiach górskich uległy, dzięki dzisiejszemu śniegowi, znacznej poprawie, wobec czego jutrzejszy bieg na 18 klm. odbędzie się prawdopodobnie ze stadionu narciarskiego pod Krokwią, jak to było w zamiarach organizatorów, a nie na Gubałówce. Znakomitej poprawie uległa również sytuacja na skoczni. Wczoraj zeskok skoczni gęsto przeświecał platami ziemi. Śnieg pod wpływem ciepła spłynął, a w wyższej części zeskoku znajdowała się zlodowaciała skorupa. Przez całą noc dzisiejszą na skocznię zwożono śnieg i sypano sól, aby związać pokład lodowy ze śniegiem nasypywanym.

Christl Cranz — Niemcy — osiągnęła pierwsze miejsce w biegu zjazdowym w Zakopanem na zawodach F. I. S.

Szindler o biegu zjazdowym

W rozmowie z naszym specjalnym wysłannikiem na zawody FIS, jeden z polskich zawodników, mianowicie Szindler tak mówi o swoim wyniku w zawodach zjazdowych:

„Za mało rozważnie przystąpiłem do sprawy. Chcąc zrobić dobry czas, od razu wziąłem ostre tempo, no i naturalnie zaraz mnie „postawiło".

Ale przecież mało było zawodników, którzy przejechali trasę bez upadku?

„Owszem, tych którzy zjechali bez upadku było stosunkowo mało, ale ja miałem aż 3 upadki, a każdy upadek to olbrzymia strata czasu i zniechęcenie do dalszej walki. Tym bardziej, że w dwóch upadkach strasznie się potłukłem i już właściwie nie miałem ochoty do dalszego zjazdu".

Co pan myśli o slalomie?

„Chciałbym stratę punktów ze zjazdu nadrobić w slalomie i w ogólnej klasyfikacji zająć lepszą lokatę. Ponieważ już nie wiele mam do stracenia, pojadę w slalomie na „całego". Może w ten sposób mi się uda. Jeżeli nie — rzucam sport narciarski".

Z naszej strony chcielibyśmy tylko dodać, że godną pochwały jest ambicja naszego narciarza, lecz jeżeli w biegu zjazdowym jazda „na wariata" nie była wskazana, to tym bardziej będzie to ryzykowny sposób w slalomie. Zresztą zobaczymy!

Megan Taylor następczynią Cecylii Coledge

W Pradze Czeskiej zakończone zostały zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe figurowej. Mistrzostwo świata zdobyła angielka Megan Taylor przed wiedeńką Hedy Stenuf (obecnie Ameryka), angielką Daphne Walker, niemką Lydia Veicht i czeszką Eva Niklová.

Sprawa daty meczu z Jugosławią

Do Polskiego Związku Piłki Nożnej nadszedł list od Jugosłowiańskiego Związku Piłkarskiego z propozycją rozegrania tegorocznego międzypaństwowego meczu Polska — Jugosławia w dniu 6 września w Białogrodzie. Zarząd PZPN postanowił udzielić odpowiedzi na propozycję Jugosłowian dopiero po nadejściu odpowiedzi Związku rumuńskiego, z którym prowadzone są również pertraktacje o mecz Polska — Rumunia.

Od lewej ku prawej — Lantschner i Jenewein — Niemcy — osiągnęli dwa pierwsze miejsca w biegu zjazdowym panów w Zakopanem.

(DALSZY CIĄG SPORTU NA STR. 12)

Niedzielny „Dzień Niemców" w biegu zjazdowym

FIS. rozpoczął się pomimo złych horoskopów szczęśliwie, nawet bardzo szczęśliwie. Niedzielny bieg zjazdowy odbył się niespodziewanie przy słonecznej pogodzie. Śnieg dzięki słońcu zdołał się poprawić do tego stopnia, że przypomniał poniekąd firn. Trasa biegu prowadziła ze szczytu Kasprowego do Kotła Goryczkowego, stamtąd przecinając w połowie Czubę Goryczkową, szła przecinkami leśnymi aż do „wywierzyska" powyżej Kalatówek Wybitnie urozmaicona odbiegała od szablonu normalnych naszych tras zjazdowych a przypominała trasy szwajcarskie.

Pierwsza piętnastka zawodników i zawodniczek była wspaniała. Ogólną sympatię zdobyli Francuzi — z panów szczególnie miłym okazał się Couttet a z pań chyba wszystkie. Drobniutkie ale świetnie zbudowane jechały w tempie i wzruszały zacięciem. Wszystkie te Francuski były nadzwyczaj młodziutkie, o jasnych włosach i delikatnie umalowanych twarzyczkach. Elegancje prawdziwie francuskie: śliczne kostiumy, ch'ebaki, pomarańczowe okulary, chusteczki jedwabne na włosach Z reszty pań najważniejsze Niemki — klasyczna Cristl Cranz przede wszystkim.

Polki jechały z prawdziwym temperamentem, ale miały „pecha" i „kropiły" się przeważnie w takich miejscach, skąd trudno było się wygrzebać. Wzbudzały jednak zachwyt powszechny i dostały najwięcej braw. Nawet policja pilnująca porządku na trasie, zapomniała o całym świecie, gdy jechała Marysia Marusarówna.

Jest to obecnie najwyższy nasz talent narciarski. Tradycja Marusarzów, odwaga aż do brawury, temperament dają jej doskonały „podkład psychologiczny" do jazdy. Przy tym w ostatnim roku poprawiła sobie technikę, tak, że tylko dzięki „pechowi" nie pobiła swych rodaczek i nie wyforsowała się na czołowe miejsce Stopkówna należy do tych „solidnych firm", które ratują kolor. Do takich należy właśnie Bronek Czech. Dla moralizatorów woda na młyn — spokój, opanowanie rozwaga zamiast brawury, doświadczenie biorą górę w decydującym momencie. Zająca Mariana zgubiła jednak nie brawura a jedynie znowu „pech" Na rzucie do kotła odpiął mu się kandahor. Schylił się, by go zapiąć w zjeździe Morował się z nim kilka sekund, aż wreszcie stracił równowagę i upadł. To przesądziło o jego przegranej. W ogóle „naszym" nie dopisywało szczęście. Ciężkim Schindlerem tak rzuciło o śnieg, że zdawało się, iż ziemia pęknie Stracił na tym 16 sekund, a szkoda, gdyż cały czas jechał bardzo dobrze i miał szanse do lepszego miejsca. Publiczności było niesamowicie dużo i szwargotanie we wszystkich językach nie ustawało ani na chwilę. Istna Wieża Babilon. Na szczęście trasa była długa na kilka kilometrów, więc widzowie stojąc po jej obu stronach nie przeszkadzali sobie nawzajem. Najwięcej ludzi zebrało się przy „kopku". Tak zostało nazwane miejsce na trasie, gdzie zawodników wynosiło w powietrze na odpowiednią wysokość, a następnie rzucało nimi o ziemię z taką siłą, że rzadko który wstał. To też zrobiono zdjęcie sympatycznej Francuzeczce w momencie, gdy jasnymi włoskami zamiotła śnieg, dokonawszy lotu prawie, że podniebnego. Tam to Beckerówna popełniła rekord szybkości w wstawaniu — leżała na śniegu niespełna 2 sekundy. W tym właśnie miejscu Cristl Cranz skoczyła pięknie i daleko i... wstała. Krzyknęliśmy jej na wiwat, zdążyła się nawet oglądnąć. Niektórzy nawet utrzymują, że uśmiechnęła się Prawdziwie śmiejącymi się były właśnie Francuski — śmiały się nawet w najtrudniejszych momentach i nie tracily humoru przy ewentualnych upadkach.

Zawodnicy „zza oceanu" — Kanadyjczycy byli mili i ciekawie flegmatyczni. Jechali wolniutko i oponowali nawet w miejscach względnie łatwych.

Bezprzecznie najlepszymi byli Niemcy Niemki także. Lantschner imponujący. Krzyki publiczności ścigały go od startu aż do mety, aby tam wybuchnąć ze wzmożoną siłą Szwajcar Rominger jechał „jak Niemiec" — „kropło" go niepotrzebnie. Ale on nadrobi w slalomie. Decydująca gra odbędzie się właśnie w slalomie. Na pewno wyniki ze slalomu zmienią znacznie dotychczasowe wyniki z biegu. Może Polacy poprawią swoje miejsca? Zobaczymy. Cuda się dzieją — trzeba tylko w to wierzyć.

Zofia Malczewska.

NOWY ZARZĄD PIĘŚCIARZY „DĘBU"

Bardzo ruchliwa ostatnio sekcja pięściarska KS Dąb wybrała sobie nowe władze: prezes — inż. Keller, kier. sekcji — Sądłowski, skarbnik — Cyrnal, sekretarz — Potrawa, gospodarz — Matysek, trener — Wieczorek.

B. K. S. NOWY BYTOM PO WALNYM ZEBRANIU

W Nowym Bytomiu odbyło się walne zebranie Bokserskiego Klubu Sportowego przy Z. S. Po złożeniu sprawozdania ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego zarządu: I prezes — ppłk. Karol Janeczek, II prezes — p. Wiktor Boryczka, sekretarz p. Henryk Przybyła i Eryk Gerlich, kierownik techniczny p. Henryk Przybyła, gospodarz p. Józef Pandera, komisja rewizyjna p. p. Neubert, Gajda i Bański. Ławnicy pp. Müller, Krawczyk i Kokot. — Korespondencje należy kierować pod adresem Henryk Przybyła, Nowy Bytom, Huta Pokój, telefon nr 52-331.

LIGOCIANKA — 27 ORZEGÓW 3:1 (0:0)

Mecz rozegrano w Orzegowie, bramki dla zwycięzców strzelili: Drozdek, Ćmielowski i Czaja.

CZY KRZYK BĘDZIE GRAŁ NA ZAOLZIU?

W sferach sportowych Zagłębia Dąbrowskiego krążą pogłoski, że reprezentacyjny bramkarz polski Krzyk z częstochowskiej Brygady zamierza powrócić na Zaolzie, gdzie przed kilku laty grał w jednej z drużyn miejscowych. Sprawa ta wyjaśni się w najbliższym czasie.

CO DZIEŃ NIESIE

ŚRODA **15** LUTEGO

Dziś: Faustyna.
Jutro: Juliany p.
Wsch. sł.: 6.37.
Zach. sł.: 16.41.

morezy

RAUT LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ

() LMK — Obwód Miejski wraz z LMK przy ...pitle Wspólnoty Interesów urządza w sobo... dnia 18 bm. w salonach reprezentacyjnych ...ra i Urzędu Wojewódzkiego Śl. tradycyjny ... Zabawy te mają ustaloną renomę na tere... Śląskim, gdyż ściągają liczne rzesze sympa...ów LMK. Cały czysty dochód z rautu prze...czony zostaje na budowę Śląskiego Ogniska ...kiego. Należy sądzić, iż również i to okoli... się upiynie na powiększenie wspomnianej im... Początek rautu o godzinie 21, bilet wstępu ... Zaproszenia można otrzymać w biurze Ob... Miejskiego LMK przy ulicy Plebiscytowej ...ów cech.

ZABAWA PRACOWNIKÓW ŚL. LINII AUTOBUSOWYCH

() W sobotę, dnia 18 bm. pracownicy Śląskich Autobusowych w Katowicach urządzają ...wą karnawałową w sali p. Bolera w Kate... ...ch - Załędzi przy ul. Wojciechowskiego 7. ...ątek o godzinie 19. Organizatorzy przewi... ...liczne i ciekawe niespodzianki.

BAL TOW. ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH

() Bal Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschod... odbędzie się 18 bm. w salonach T. C. L. ...owicach pod protektoratem P. Wojewodzi... Heleny Grażyńskiej.

DOKĄD PÓJŚĆ W OSTATNI DZIEŃ KARNAWAŁU?

() We wtorek, 21 lutego na zakończenie kar... ...u Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej ... Śląską Opolskiego urządza w salach recep... ...ych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego „Śle... ", z którego czysty dochód przeznaczony bę... na cele pomocy kulturalnej dla Polaków na ...tu Opolskim. Zaproszenia otrzymać można ...biurze Komitetu Niesienia Pomocy Kultural... ...dla Śląska Opolskiego Katowice. Powstowa ... II p. Telefon 342-71.

Zebrania

Zebranie Koła Szybowcow. w Katowicach.

W piątek 24 lutego o godz. 19 odbędzie się w sali ...miejskiej w Katowicach przy ulicy Pocztowej 2 ...zajne walne zebranie Koła Szybowcowego.

Zebrania w Bielsku.

Walne zebranie członków Oddziału bielskiego L. M. ...odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 18-tej w sali „Vi... ...Unitis" przy ul. Piłsudskiego — obok kina Rialto.

*

W środę 15 bm. odbędzie się o godz. 18 w sali restau... „Mieszczańskiej". Wszelkie 3 — zebranie Stow... ...ników i Techników w Bielsku, na którym referat ...worzeniu politechniki na Śląsku wygłosi p. inż. ...olizej.

Komunikaty

Wywiadówka w gimnaz. siemianowickim.

...ierodzaja wywiadowcza dla rodziców w państwo... ...gimnazjum w Siemianowicach Śl. odbędzie się w ...wartek 16 bm. od godz. 17—19.

Zamiast wieńców na trumnę.

Polski Związek Pracowników Przemysłowych biuro... ...i handlowych — Koło 11 pracowników techniczno-... ZPZA. Chorzów III, ofiarował na cele Polskiego ...wonego Krzyża w Chorzowie zł 15 zamiast wień... ...dla śp. Lindnera Romualda oraz śp. Knitty Wik... ...a co Zarząd P. C. K. wyraża swoje podziękowa... ...nie.

*

(—) Podajemy do wiadomości P. T. czytelni... ...ów, że z powodu likwidacji Księgarni Korczu... ...filia, część losów objęła Kolektura Ligi Katolic... ...kiej Katowice, ul. 3 Maja 30. (o)

BIURO BEZPŁATNYCH PORAD

(—) Naszym abonentom udzielamy bezpłat... ...porady w Katowicach przy ulicy Batorego 4, ...ier na lewo (blisko placu Marki) w czwartki ... wyjątkiem świąt) do południa od godziny 8 ... 11.

ODZNACZENIA

(—) Monitor Polski z dnia 13 lutego zamie... ...rządzenie o nadaniu Złotych Krzyży Za... ...M. in. z terenu Śląska Złoty Krzyż Za... ...otrzymał p. dr Zygmunt Żurawski w Kato... ...cach.

Katowice

WALNE ZEBRANIE ZW. POWSTAŃCÓW ŚL. W SIEMIANOWICACH.

(K) W ubiegłą niecielę odbyło się walne ze... ...branie Związku Powstańców Śl. grupy uchodź... ...czej gliwicko-toszeckiej w Siemianowicach Śl., ...wyniku którego wybrano nowy zarząd. Na ze... ...braniu z ramienia zarządu powiatowego przema... ...wali pp. Jeleń i p. Czok, po czym wywiązała się ...wa dyskusja, w której poruszono konieczność ...organizowania Rodziny Powstańczej, która mia... ...by na celu wychowanie młodzieży w duchu ...tradycji powstańczej.

Pięścią wybił teściowi oko

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zasiadł Wilhelm Olesiński z Szopienic, oskarżony o to, że 28 maja ub. roku na tle nieporozumień mieszkaniowych z teściem Józefem Kocurkiem wywołał bójkę i uderzył teścia pięścią w twarz, wybijając mu oko.

W wyniku rozprawy, sąd skazał Olesińskiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

BUDŻETOWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

(K) Dziś o godzinie 18 odbędzie się budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej m. Katowic.

Chorzów

NA F. O. N.

(—) W tych dniach odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli dyrekcji zakładowy „Silesia" i kopalni „Matylda" w Lipinach oraz rzemiosła i urzędu gminnego. Postanowiono opracować się na FON i zebrać na ten cel około 40 tysięcy złotych.

Z ŻYCIA STOW. WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

(—) Onegdaj odbyło się w Chorzowie walne zebranie Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorium wybrano przez aklamację poprzedni zarząd. Na zebraniu obecnych było przeszło 80 członków. Jak wynika ze sprawozdań, chorzowska placówka Stowarzyszenia Weteranów w roku sprawozdawczym umundurowała kompletnie 21 członków.

Szczęśliwy los
czeka u nas na Ciebie.
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
LIGA KATOLICKA, Katowice
3 Maja 30, PKO 301-700.
Skarżów, Siemianska 185 — Dyr. odział. M. Piłsudskiego 166
Fryszt. Smigłego Rydza 69.
Objęliśmy część losów po zlikwidowanej kolekturze E. Korzuszerza.

KOLEŻEŃSKA PRZYSŁUGA.

(—) Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie odpowiadał wczoraj Antoni Kolek z Chorzowa, który w grudniu ub. r. został wypuszczony z więzienia wodzisławskiego, gdzie przebywał wraz z niejakim Waloszczykiem. Kiedy Kolka opuszczał mury więzienne, Waloszczyk prosił go o udanie się do jego znajomego w Wielkich Hajdukach w celu podjęcia pewnej kwoty pieniężnej na obronę Waloszczyka. Kolega więzienny przyrzekł solennie załatwić sprawę i udał się do znajomych Waloszczyka, którzy wypłacili mu 100 zł gotówką i wręczyli mu bieliznę dla przebywającego w więzieniu krewnego. Kolce trudno było jednak tak łatwo rozstać się z otrzymaną gotówką i rzeczami. Zatrzymał więc bieliznę, a pieniądze przepuścił. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Kolkę na rok więzienia.

Świętochłowice

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

(S) W ubiegłą sobotę zmarł w Piekarach Śl. po dłuższej chorobie emerytowany urzędnik katastralny ś. p. Maksymilian Kemor, właściciel restauracji obywatelskiej. Ś. p. Komor należał do kilku polskich organizacji, cieszył się powszechnym szacunkiem polskiego obywatelstwa i zakończył życie w sile wieku, mając lat 49. Pozostawił po sobie żonę, kilkoro dorastających dzieci i pamięć szczerego człowieka.

Z RODZINY POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH W W. HAJDUKACH

(S) W niedzielę, 12 bm. odbyło się walne zebranie Rodziny Powstańców Wlkp. w Wielkich Hajdukach, które było właśnie zaakcentowaniem swej solidarności. Po zagajeniu i powitaniu gości, przystąpiono do obrad, którym przewodniczył prezes Koła w Hajdukach p. Stróżdka. Uczczono pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego, papieża Piusa XI i zmarłych członków, — odczytano sprawozdania zarządu, które były świadectwem całorocznej pracy. W ramach ich mieściły się organizacje święconego i gwiazdki i wycieczki do kin i zakładów kąpielowych i zwiedzenie muzeum i referaty. Po udzieleniu absolutorium zarządowi przystąpiono do wyboru nowego. W skład jego weszły powtórnie panie: Kubzdyłowa (prezeska), Matornowska (sekretarka), Cieloińska (skarbniczka) i Lisowska (przew. kom. rew.). Po wyborze delegatki na walny zjazd (wybór padł na p. Gdeczykową) oraz uchwaleniu budżetu na rok 1939, delegatka z Katowic wygłosiła krótkie przemówienie o wartości pracy dla kobiety współczesnej, a prezeska okręgu p. Namysłowa podkreśliła swe zadowolenie z powodu wytężonej pracy Związku.

KARA ZA KRADZIEŻ CYNY

(S) Augustyn Matyaszczak, Paweł Jureczko, Walter Urban, Ginter Czembor, Emil Pempel i Franciszek Freitag — wszyscy z Wielkich Hajduk, 17 grudnia ub. roku weszli na peron dworca kolejowego w Wielkich Hajdukach i skradli ze stojącego tam wagonu 9 bloków cyny angielskiej, wartości 3000 zł, przeznaczonej dla huty „Batory". W toku dochodzeń policyjnych, zostali wszyscy aresztowani i przekazani władzom sądowym. Na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym w Chorzowie, oskarżeni do winy się przyznali. Skazani zostali: Matyszczyk, Jureczko i Pempel po roku bezwzględnego więzienia, Urban i Czembor na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz Freitag na rok więzienia z zawieszeniem.

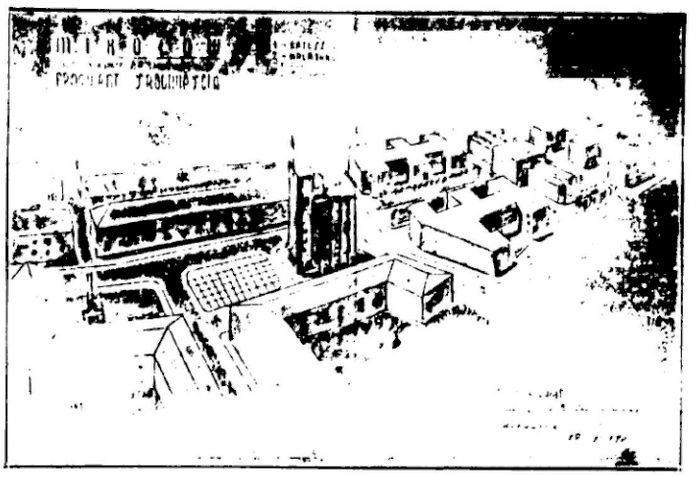

Poniżej zamieszczamy plan śródmieścia Mikołowa, według projektu inż. arch. St. Bodzionowskiego.

Rybnik

NOWE ZBIORY MUZEUM RYBNICKIEGO

(R) Muzeum rybnickie wzbogaciło się w ostatnich dniach o nową serię starzi i dzieł odzywanych przez szczepy morzyńskie w centralnej Afryce. Poza tym muzeum otrzymało gotowe wykonaną miniaturę świątyni chińskiej.

W TROSCE O DOBRO MIASTA

(R) Od dłuższego czasu latnieje w Rybniku konieczność wybudowania nowego gmachu szkoły powszechnej, gmachu szkoły dokształcającej zawodowej, rozszerzenia sieci kanalizacyjnej i wybudowania drugiej połowy ulicy Kościuszki od państwowego gimnazjum do nowego kościoła. Dla uzyskania celpowiednich na ten cel funduszów ostatnio udała się delegacja radców miejskich do P. Wojewody Śląskiego, któremu przedstawiono konieczność pozyskania tych inwestycji. P. Wojewoda przyrzekł pomyślne rozpatrzenie sprawy i przyśpieszenie z pomocą miastu funduszami wojewódzkimi.

Z ŻYCIA T. C. L. W ZAMYSŁOWIE

(R) W ub. niedzielę odbyło się w Zamysłowie pod Rybnikiem walne zgromadzenie miejscowego TCL. Po sprawozdaniach za r. ub. wybrano nowy zarząd. Jak stwierdzono, koło TCL w Zamysłowie rozwija się pomyślnie.

TARG W ŻORACH

(R) Najbliższy targ na konie i bydło w Żorach odbędzie się w środę, 22 bm. na nowym targowisku, obok starego cmentarza katolickiego.

AMATOR PIERZA.

(R) W nocy na 10 bm. dotychczas nieujawniony sprawca, po przystawieniu drabiny do okna strychowego i wybiciu szyby wszedł na strych domu Rozalii Gaszkowej w Lyskach i skradł 15 kg pierza wartości około 200 zł. Po sprawcy wszelki ślad zaginął.

NOWY MOST NA OLZIE

(R) W związku z przygotowaniami do budowy i przebudowy kilku dróg w powiecie rybnickim, opracowywany jest projekt budowy nowego mostu na Olzie w Uchyłaku, łączącym powiat rybnicki z pow. frysztackim. Dotychczasowy most prowizoryczny zbudowany został swego czasu przez wojsko. Prawdopodobnie jeszcze w b. r. wybudowany zostanie na tym miejscu most betonowy.

WYSTAWA OBRAZÓW W RYDUŁTOWACH

(R) Zespół studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pochodzących z pow. rybnickiego, urządza w niedzielę, 19 bm. wystawę swoich prac malarskich w Rydułtowach.

SKRADŁ 26 SOSEN.

(R) W nocy z 9 na 10 bm. skradziono z lasu w Kleszczowie w pow. rybnickim na szkodę kupca Pawła Beidla z Żor, 26 ściętych sosen. Powiadomiona o tym policja ujawniła jako sprawcę kradzieży karanego już za kłusownictwo i „anektowanie" sobie cudzej własności Józefa Teńczyka, na którego zostało sporządzone doniesienie karne.

Tarnowskie Góry

Z ZEBRAŃ O. Z. N. W TARNOGÓRSKIM.

(T) W dniu 10 lutego 1939 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze oddziału O. Z. N. w Piaseczni. Na zebraniu obecnych było 65 członków. Z ramienia obwodu był obecny p. Musielak, który wygłosił referat na temat „Potrzeby ideowej konsolidacji".

NADESZŁY NAJCIĘŻSZE dla bezrobotnych miesiące zimowe. — Spełń nakaz serca i sumienia: Złóż grosz ofiarny na POMOC ZIMOWĄ!!

Cierpienia kinomana

Ilekroć wybieram się do kina, myślę ze strachem, że mogę mieć pecha i wybrać jakieś fatalne miejsce w którymś tam rzędzie. Dziś bowiem trzeba mieć trochę szczęścia i trzeba dobrze uważać, by — broń Boże — nie wpaść przez własną lekkomyślność. W dzisiejszych czasach zdarza się bowiem, że nawet tzw. stary koń nie zbyt niskiego wzrostu, czuje się czasem w kinie jak małe dziecko skrzywdzone przez „starszego". Czuje się jak brzdąc na meczu piłkarskim na mieiscach stojących: Jeśli mu się nie udało ulokować w pierwszej linii widzów — przepadł z kretesem. Nic nie zobaczy zza szerokich pleców „dojrzałego" społeczeństwa. Za mały — biedak! Trudno tak musi być. Niech szanuje starszych, którzy przy każdej sposobności dają do zrozumienia, że jest mikrus.

Ale dlaczego ja mam cierpieć? Właśnie stary koń jestem wzrost znacznie powyżej 1,50 m, szyja wspaniale wydłużona, a jednak czuję się niekiedy w kinie jak małe dziecko. Jest to co prawda uczucie przemijające, bo po chwili jestem już wściekły, a kończy się na cichej rezygnacji człowieka, któremu już nic nie pomoże. Siedzę w kinie dwie godziny, a kiedy wychodzę — wściekle boli mnie kark. Zupełnie tak jak po nocy przespanej w niewygodnej pozycji.

I cóż dziwnego, że kiedy wybieram się znowu do kina, boję się, że będę znowu narażony na wszystkie programowe męczarnie. Dobrze jeszcze, jeżeli są inne wolne miejsca na sali i można się przesiąść; jeżeli jednak kino jest przepełnione i siedzisz człowieku jak gwóźdź w ścianie i tylko obcegami można by cię wyrwać z ciżby w środku seansu — pożegnaj się z wszelką nadzieją. Pozostaje bogaty słownik przekleństw narodowych i regionalnych, ale czy to wypada kląć głośno po trzeźwemu? Klnij zresztą — też nie pomoże. W rezultacie nie ma innego wyjścia, jak pogodzić się z losem i zająć pozycję człowieka zaglądającego ukradkiem przez uchylone drzwi do cudzego pokoju. Tak przez dwie godziny!

A wszystkiemu winna damska moda! Tak, moda, damska, kapeluszowa! Ubierze paniusia na głowę coś w rodzaju rury od „żeleźnioka", oazy palmowej, saksofonu czy rogu obfitości, stwierdza z zadowoleniem, że ma piękny kapelusz i idzie akuratnie do kina. I akuratnie wtedy i do tego samego co ja! Lubi usiąść sobie o jeden rząd przede mną. Nie widzę oczywiście ekranu i nie wiem co się dzieje na filmie.

Tak przez dwie godziny. Musisz człowieku siedzieć bez skargi i szukać jakiejś luki pomiędzy tą panią a jej sąsiadem czy sąsiadką. Zajmujesz wreszcie pozycję Indianina obserwującego z ukrycia obóz poszukiwaczy złota. Wychylając się trzeba jeszcze spojrzeć uważnie na sąsiedztwo z lewej siebie czy z prawej strony. Można się bowiem narazić na nieprzyjemność. Jeszcze cię ktoś posądzi o niemoralne intencje. Tego było by już za wiele. W każdym razie boli cię kark.

Narzekam, a to się na nic nie zda. Nic się pod tym względem nie zmieni — dopóki nie zmieni się moda. Osobiście lansowałbym kapelusze z niskim płaskim denkiem w rodzaju kardynalskich. Idzie wiosna, pania prawdopodobnie zmienią modale kapeluszy. Te się już przecież „opatrzyły".

Poprawa może zatem nastąpić dopiero z wiosną. Ale ja idę dziś do kina i obawiam się, że znowu będzie mnie bolał kark. bm.

TEATR KINO I ESTRADA

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Środa o godz. 20: „Roxy i jej drużyna". — premiera.
Czwartek o godz. 20: „Głębia na Zimnej" — premiera.
Piątek o godz. 20: „Głębia na Zimnej" (Dzień akto ra).
Sobota o godz. 15.30: „Romantyczni" dla szkół". — O godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia" dla KPW.
Niedziela o godz. 12: Akademia ku czci śp. Damana Dmowskiego. O godz. 15.30: „Dlaczego zaraz tragedia" dla kop. Siemianowice. — O godz. 19: „Dlaczego zaraz tragedia" dla kop. Giesche.

„Roxy i jej drużyna".

Dziś w środę wieczór znakomita operetka Pawła Abrahama „Roxy i jej drużyna" osnuta na tle sportowym W roli tytułowej wystąpi chluba naszych scen primadonna Lola Halama z całym 30 osobowym zespołem Teatru „5.15" z Warszawy. Zakupione bilety na wtorek 14 lutego zachowują swą ważność na dziś.

„Głębia na Zimnej".

W czwartek premiera najlepszej sztuki bieżącego ogólno-polskiego sezonu „Głębia na Zimnej" Zygmunta Eskiskiego w ciekawej inscenizacji i reżyserii niezapomnianego Konstantego Tatarkiewicza. — Świetną obsadę stanowią: H. Bełkowska, Irena Kwiatkowska, Maria Walterówna, St. Kostrzewski, Zygmunt Tokarski, W. Tomaszewski i A. Żukowski. Oprawa dekoracyjna Józefa Jarnuszkiewicza.

TEATR NA PROWINCJI.

KNURÓW — środa 15 bm. o godz. 20: „Dlaczego zaraz tragedia".
RACIBÓRZ — czwartek 16 bm. o godz. 20: „Pan Jowialski".
STRZELCE — piątek 17 bm. o godz. 19: „Pan Jowialski".
BIELSKO — poniedziałek 20 bm. o godz. 15.30: Dla bezrobotnych „Głębia na Zimnej". — O godz. 19.30: „Głębia na Zimnej".
SIEMIANOWICE — 20 bm. o godz. 18: „Pan Jowialski" dla bezrobotnych.
CHORZÓW — ... bm. o godz. 20: „Głębia na Zimnej".

KINOTEATRY w KATOWICACH:

od dnia 14 lutego 1939 r.

CAPITOL: „Suez".
CASINO: „Niebieski ił".
COLOSSEUM: „Meksykańskie noce".
SŁOŃCE: „Bolero".
STYLOWY: „Żeby dziunglі" i „Kadeci marynarki".
UNION: „Przygody Robin Hooda".
ZORZA: „Ten którego ukochałam".
KATOWICE-ZAWODZIE — ATLANTYK: „Trafalgar" i nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Nie ufaj mężczyźnie" — „Ofiara wielkiego miasta".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Sierżant Berry".
BIELSKO — APOLLO: „Kaucuk". — RIALTO: „Wesoły ordynans".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Florian" i „Grzech młodości".
CHORZÓW — APOLLO: „Serce moje należy do Ciebie" i „Radość życia". — COLOSSEUM: „Niebieski ił" i „Alarm". — ROXY: „Pierwsza miłość pensjonarki" i „Zaginiony świat". — DELTA: „Książe X" i „Batalia nieustraszonych". — RIALTO: „Jadzia" oraz „Zew dżungli".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Pani Walewska" i „Zagubione miasto".
JANÓW — SŁOŃCE: „Ostatni akord" i „Człowiek lew".
KOCHŁOWICE — BAJKA: „Dwa urwisy" i „Pat i Patachon" i nadprogram.
MYSŁOWICE — ODEON: „Brawura" i nadprogram. — HELIOS: „Rakieta na Marsa" i „Przeklęty skarb".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Ostatni akt zemsty" i „Prawo kobiety".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Moi rodzice rozwodzą się" i wesoły nadprogram.
NOWY BYTOM — PATRIA: „Strzelec z Bengali" i „Powrach Monsolli".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Pobożne kłamstwo Nory Petrowny" i „Zdobywcy Marokka". — SIENKIEWICZ: „Brawura" i „Dzisiejsza miłość".
PIEKARY — APOLLO: „Krzyk ulicy" i „Sama przez życie" oraz tygodnik PAT-a.
PIOTROWICE — PIAST: „Znachor" oraz „Patrol na pustyni".
RADZIONKÓW — CASINO: „Szczęśliwa 13" oraz „Rakieta na Marsa".
RUDA — BAŁTYK: „Moi rodzice rozwodzą się".
RYBNIK — APOLLO: „Serce moje należy do ciebie" i „Tajemnica nocnego lokalu". — ŚWIT: „Zapomniana melodia" i „Za nawiązem życia". — HELIOS: „Cnotliwa Zuzanna" i „Wesoła czwórka".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Głos matki" oraz „Przygoda w Szanghaju".
— HEL: „Niebieski ił" oraz „Zatańczymy".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Tango Notturno" i „Tajemniczy śledziec" — COLOSSEUM: „Rena" (Sprawa 777) oraz „Piekło Sahary".
TARNOGÓRY — ŚWIATOWID: „Profesor Wilczur" — EUROPA: „Miłość w dżungli".

CO GRAJĄ W KINACH W SOSNOWCU

EDEN: „Jastrząb".
ZAGŁĘBIE: „Orkan".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU:

W środę 15 bm. — teatr nieczynny.
Czwartek — SATURN: „Lekkomyślna siostra".
Piątek — GRODZIEC: „Lekkomyślna siostra".

Rudolf Strauss skazany

W dniu wczorajszym, sąd okręgowy w Rybniku ogłosił wyrok w głośnej aferze Rudolfa Straussa, współwłaściciela Górnośląskiej Fabryki Skór w Rybniku, obwinionemu o spowodowanie bankructwa i pokrzywdzenie wierzycieli.

Sąd skazał Straussa na 18 miesięcy więzienia za fałszowanie bilansu, a za pokrzywdzenie wierzycieli również na 18 miesięcy wymierzając łączną karę dwóch lat pobytu w więzieniu z zawieszeniem na lat pięć. Nadto sąd skazał Rudolfa Straussa na ponoszenie kosztów sądowych. Wspólnik Straussa Zacharjasz Kirszten został skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5 i ponoszenie kosztów sądowych.

Dalsi oskarżeni: Alfons Nigel, Edmund Vogel, Wilhelm Lindner, Maksymilian Bettel i sekwestrator urzędu skarbowego Prus zostali uwolnieni od winy i kary.

Wyrok ten wywołał dużą sensację w Rybniku.

Do soboty trwa w Polsce żałoba po Ojcu św.

Katowice, 14 lutego.

Złożenie zwłok Ojca Świętego do grobu w bazylice św. Piotra w dniu 14 lutego rb. zgodnie ze zwyczajem watykańskim, nie stanowi zakończenia uroczystości żałobnych.

Uroczystości te w Polsce zostaną zakończone w sobotę 18 bm., w którym to dniu o godz. 10 rano odprawione zostanie w katedrze świętego Jana uroczyste nabożeństwo żałobne. Wstrzymanie się od publicznych zabaw tanecznych karnawałowych obowiązuje zatem do godz. 12 dnia 18 br.

Kondolencje młodych O. Z. N. z powodu zgonu Ojca Świętego

Kierownictwo Okręgu Śląskiego Służby Młodych O. Z. N. wysłało na ręce ks. dr. St. Adamskiego, Biskupa Ordynariusza Śląskiego następującą depeszę kondolencyjną:

„Głęboko wzruszony bolesną stratą jaką poniósł Kościół na skutek zgonu Jego Świątobliwości Piusa XI, wielkiego Papieża i wypróbowanego przyjaciela polskiej młodzieży składam na ręce Waszej Ekscelencji w imieniu Okręgu Śląskiego Służby Młodych i własnym wyrazy najgłębszego smutku i żalu.

Z-ca Kierownika Okręgu
(—) Mieczysław Białokoz".

Konkurs na stypendium fundacji im. prof. Bronisława Koskowskiego

Zarząd Fundacji im. prof. Bronisława Koskowskiego ogłasza konkurs na zwrotne stypendium w wysokości dwóch tysięcy złotych dla doktora farmacji. O stypendium ubiegać się mogą kandydaci, poświęcający się pracy naukowej, którzy chcieliby uzupełnić studia w laboratoriach zagranicznych.

Odpowiednie podania należy składać do dnia 1 marca 1939 r. — Zarząd Fundacji im. prof. Br. Koskowskiego, Warszawa, ul. Długa 16, z wymienieniem: życiorysu, posiadanego stopnia naukowego, dotychczasowych prac naukowych, zamierzonego kierunku dalszych prac, celu, na który ma być obrócone stypendium oraz dwóch osób, mogących wydać opinię o naukowych kwalifikacjach kandydata.

Ponadto do podania należy załączyć zaświadczenie kierownika pracowni naukowej za granicą, potwierdzające przyjęcie kandydata na dalsze studia.

Stan pryszczycy w Polsce

Na podstawie danych ministerstwa rolnictwa i reform rolnych natężenie pryszczycy w Polsce w okresie od 15 stycznia do 1 lutego br. wykazuje dalszy spadek zarówno liczby miejscowości jak i zagród dotkniętych epidemią. Liczba miejscowości dotkniętych pryszczycą obniżyła się do 592, wykazując spadek o 480, a liczba zagród wynosi 1.504, wykazując spadek o 1.921 Również zmniejszyła się o 16 liczba powiatów zapowietrzonych.

Na Śląsku zapowietrzonych było w tym okresie 78 miejscowości z 189 zagrodami.

Prawie zupełnie wygasła pryszczyca na terenie woj. kieleckiego łódzkiego stanisławowskiego i wołyńskiego. Pryszczyca w całym kraju wygasa w sposób naturalny.

Ograniczenia w strefie nadgranicznej dla turystów górskich w Karpatach Wschodnich

W związku z ograniczeniami ruchu o... na podstawie rozporządzeń o granicach państwa, zostały przez wojewódzkie lwowskiego stanisławowskiego wydane szczegółowe rozporządzenia dotyczące ruchu turystycznego ... strefie Karpat Wschodnich, obowiązujące ... końca 1939 r. W szczególności określona została w nich rozpiętość strefy nadgranicznej obejmującej miejscowości i okolice położone 2—6 km. od linii granicznej. W obrębie ... strefy zakazany jest całkowicie ruch nocny (tj poza obrębem osiedli od zachodu do wschodu słońca). Wjazd na tereny strefy nadgranicznej wymaga specjalnego zezwolenia starostwa stałego miejsca zamieszkania osoby pragnącej o to zezwolenie, w którym to zezwoleniu mają być określone miejscowości, do których daną osoba chce się udać. Na terenie województwa stanisławowskiego ze strefy nadgranicznej wyłączony jest obszar następujących uzdrowisk, letnisk i zimowisk: Kosów, Kuty, Żabie, Worochta, Jaremcze, Zielona, Bajfajłowa, Skole, Urebenów i Sławsko Na terenach strefy nadgranicznej termin meldunkowy skraca się do 24 godzin Na obszarze województwa stanisławowskiego zezwolenia dotyczące pozwolenia na wyjazd do strefy nadgranicznej i skróconego do 24 godzin terminu meldunkowego, oraz zakazu ruchu nocnego nie dotyczą posiadających ważne legitymacje służbowe urzędników państwowych oraz pozostających w służbie państwowej pracowników kontraktowych, urzędników przedsiębiorstw państwowych, oficerów i podoficerów w służbie czynnej, rodzin osób wymienionych powyżej i uczestników wojskowych kursów narciarskich.

Również przypomina się, że korzystanie z konwencji polsko-czesko-słowackiej, obowiązującej nadal na obszarze Tatr i Beskidów Zachodnich, zostało zawieszone na obydwu odcinkach Karpat Wschodnich, a to zarówno w okolicy Lawocznego, jak i Worochty.

Zagłębie Dąbrowskie

SOSNOWIEC KU CZCI OJCA ŚW.

(x) Onegdaj została odprawiona uroczysta msza żałobna za spokój duszy Ojca Św. Piusa XI. Mszę św. celebrował ks. kanonik T. Jankowski w asyście ks. ks. Niedzielskiego i Dziewiarza. Władze państwowe i samorządowe reprezentowali p. starosta Grodzki Walewski, prezes S. O. Kurkowski, prokurator S. O. Suski, prezydent miasta Kaczkowski wiceprezydent Almstaed, i i. Na nabożeństwie — poza rzeszą wiernych — były wszystkie szkoły średnie z Sosnowca oraz poczty sztandarowe wszelkich stowarzyszeń o charakterze religijnym i społecznym

K. K. O. W SOSNOWCU DZIAŁA.

(x) Jak już naszym czytelnikom donosiliśmy, Sosnowiec doczekał się wreszcie otwarcia Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności Wspomniana kasa od dnia dzisiejszego rozpoczęła swe urzędowanie, na razie w gmachu Ratusza.

AKCJA ZWIĄZKU POLSKIEGO.

(x) Związek Polski w Sosnowcu, sekcja Młodych, rozpoczął akcję spisywania firm, których szyldy nie odpowiadają przepisom w tej materii wydanym. Zwrócono mianowicie uwagę, że szereg żydowskich firm nie ujawnia swego właściwego pochodzenia przez ukrywanie się pod najrozmaitszymi tytułami jak: „Haftopol". „Makopol", „Drzewopol" .td Obowiązujące przepisy nakazują umieszczenie na szyldzie pełnego imienia i nazwiska właściciela, do czego oczywiście nasza mniejszość nie ma ochoty się zastosować Z chwilą opracowania takiej list przez Związek Polski zostanie ona przekazana starostwu grodzkiemu z prośbą, by wyciągnęło ono z tego odpowiednie wnioski.

NIE WOLNO NOSIĆ RZEŹNICKICH NOŻY.

(x) Onegdaj starostwo grodzkie sosnowieckie ukarało 2-tygodniowym bezwzględnym aresztem Krzywobodzkiego Józefa za noszenie przy sobie olbrzymich rozmiarów noża rzeźnickiego. Zapytany Krzywobocki, w jakim celu nosi taki nóż, odpowiedział, że dla celów obrony własnej.

ZAKOŃCZENIE AFERY KORUPCYJNEJ.

(x) Onegdaj został ogłoszony wyrok w głośnym procesie o nadużycie kolejowe w Ząbkowicach Spośród 16 oskarżonych 12 zostało skazanych na kary więzienia od roku do lat pięciu łącznie z pozbawieniem praw na lat pięć oraz wysokimi grzywnami Czterech oskarżonych zostało uniewinnionych.

Lublinlec

Z TOW. POLEK

(L) W Strzebinu na walnym zebraniu miejscowego koła Towarzystwa Polek, któremu przewodniczyła powiatowa przewodnicząca p. Tyranowa, wybrano przez siedmiocję zarząd w dotychczasowym składzie z pp. Ochmanową, Kolczyńską, Łapkówną i Ressową na czele.

Bielsko

PIĘKNY WIECZÓR L. M. K. W DZIEDZICACH

(B) Nowy oddział L. M. K. w walecznej Żelazie w Dziedzicach urządził uroczysty wieczór ku czci morza i polskiej floty w dzień przyjazdu okrętu „Orzeł" do Polski z przemówieniem prezesa dr. Zalesińskiego i odczytem prof. Lobentowicza. Udział pracowników i robotników był bardzo liczny. Liczba członków LMK w powiecie bielskim wynosi dwanaście tysięcy osób.

Dzieła sztuki za towary

W Paryżu istnieje instytucja ciekawa p. n. Salon des Echanges Otwarta od połowy grudnia ubiegłego roku do końca stycznia br oddała ona w tym czasie wielkie usługi licznym adeptom sztuki, malarzom, rzeźbiarzom, grafikom

Salon wymiany powstał z inicjatywy malarza Henri Ramey przed ośmiu laty Przyjął się od razu na gruncie paryskim, zdobył powodzenie, przyczynił się do polepszenia warunków materialnych licznych rzesz artystów i jednocześnie umożliwił szerszym sferom nabycie dzieł sztuki. Obok wartości materialnych powstały wartości duchowe

Wielu jest takich, którzyby chętnie weszli w posiadanie obrazu, rzeźby, sztychu, ale wśród nich zbyt mała liczba tych, którzy stać na wyłożenie od razu sumy niezbędnej do nabycia dzieła sztuki. Wielu wśród artystów przepełniających Paryż marzy o zaspokojeniu rozmaitych potrzeb materialnych, które wydają się nieziszczalne wobec braku gotówki i ciężkich warunków pracy i życia.

Słowem — istnieją dwa jakby obozy pragnących wymiany różnych wartości; wymiana nie może jednak dojść do skutku z racji braku środka wymiany — pieniądza Stworzony przez Ramey'a Salon Wymiany był właśnie narzędziem i terenem zarazem bezpośredniej wymiany między obu stronami. Artysta dawał obraz, rzeźbę, sztych — otrzymywał w zamian za to, co mu było potrzebne. W ten sposób dzieła sztuki wymieniano na bony restauracyjne, ubrania, bieliznę, węgiel, obuwie, książki etc. etc. Nabywcy rekrutowali się nie tylko z Paryżan, prowincja też zainteresowała się tą imprezą To też artyści otrzymywali jako ekwiwalent wymiany dostawę żywności, owoców, kilkotygodniową wilegiaturę na wsi, na morzem.

W ubiegłym roku obroty Salonu Wymiany dosięgły sumy 800.000 franków. W tym roku wzięło udział w Salonie 140 artystów wystawiając na sprzedaż około 500 prac Przy tym nie należy sobie wyobrażać, iżby w Salonie wystawiali artyści, którym brak talentu i uznania Komitet organizacyjny z Ramey'em na czele przeprowadza selekcję zgłoszonych eksponatów

Na terenie Salonu wymiany dokonywa się jednak i sprzedaży za gotówkę. Organizacja w ogóle polega na usunięciu pośredników w postaci t. zw salonów sztuki, którym przypadała spora część zarobku istotnego

Jak się odbywają tranzakcje? Kto dokonał wyboru wśród wystawionych rzeźb, obrazów, zgłasza się do sekretariatu, gdzie informują go o cenie danej rzeczy oraz podają adres autora, z którym nabywca komunikuje się bezpośrednio Korzyść takiego kontaktu między artystą i amatorem jest nie tylko natury materialnej; nawiązują się w ten sposób nici sympatii, wzajemnego porozumienia, tworzy się atmosfera sprzyjająca powstawaniu i narastaniu potrzeb duchowych kształceniu smaku i krytycyzmu w ocenie dzieł sztuki.

Kazoń i jego towarzysze przed Sądem Apelacyjnym

Machlojki finansowe Centralnej Targowicy w Mysłowicach tematem rozprawy

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko **dyrektorom Centralnej Targowicy w Mysłowicach: Kazimierzowi Kazoniowi, Adamowi Fruchthaendlerowi i księgowemu Beniaminowi Langerowi**, oskarżonym o wielkie nadużycia, popełnione na terenie Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Głośna ta afera była w marcu ub. roku tematem rozprawy sądowej przed sądem okręgowym w Katowicach. Proces trwał od 7 marca do 14 kwietnia i zakończył się wyrokiem głównego oskarżonego Kazonia na 1 rok więzienia, Fruchthaendlera na 8 miesięcy więzienia, a Langera na 11 miesięcy więzienia. Wszystkim na podstawie amnestii obniżono karę do połowy.

Proces ten swego czasu wzbudził wielkie zainteresowanie. Prasa całej Polski poświęciła mu dużo miejsca. Niski wymiar kary oskarżonych, którym zarzucano grube przewinienia, odbił się głośnym echem. Jak należało się spodziewać, prokurator wniósł od wyroku apelację. Apelowała również obrona oskarżonych.

Na rozprawie apelacyjnej zjawili się wszyscy oskarżeni. Obrony podjęli się adwokaci: **Zbisławski, dr Guzy, dr Baj i Hirsz. Listę powołanych na rozprawę świadków wypełniły 54 nazwiska.** Na stole sędziowskim złożono dowody rzeczowe w postaci ksiąg handlowych Centralnej Targowicy, sprowadzonych na salę **w trzech wielkich skrzyniach.** Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Apelacyjnego **Matusewicz**, akt oskarżenia popiera wiceprokurator **dr Stankiewicz.**

AKT OSKARŻENIA.

W roku 1922 Mysłowice założyły **swą** własną targowicę, którą miasto prowadziło we własnym zarządzie, osiągając zyski do 600 tysięcy złotych rocznie. — W związku z tak dużymi dochodami powstał plan wybudowania nowocześnie urządzonej, wielkiej targowicy. Nowa targowica wybudowana została w roku 1926 **kosztem olbrzymiej sumy 7 milionów złotych, przy tym budowano targowicę na kredyt, gdyż kasa miasta rezerw gotówkowych nie posiadała.** Wybudowanie targowicy za tak poważną sumę i na kredyt **stało się zaczątkiem ruiny finansowej miasta.**

By płacić wysokie odsetki i raty amortyzacyjne, trzeba było odpowiednio podnieść opłaty targowe. Handlarze odpowiedzieli na to bojkotem targowicy, **przenosząc się do konkurencyjnej targowicy w Sosnowcu,** będącej własnością warszawskiego zrzeszenia handlarzy trzodą chlewną, rogacizną itd.

Miasto postanowiło wówczas wydzierżawić targowicę temu zrzeszeniu. Imieniem zrzeszenia w pertraktacjach brał udział oskarżony Kazoń. Zamiast jednak wydzierżawić targowicę dla zrzeszenia, sam założył spółkę dzierżawną, **w której on i osk. Fruchthaendler zostali dyrektorami.**

PENSJE PANÓW DYREKTORÓW DOCHODZIŁY DO 2400 ZŁ MIESIĘCZNIE.

Tak wysokie pobory nie zadowoliły jednak oskarżonych. Poczęli oni robić kanty. Akt **oskarżenia zarzuca im, że w ciągu 6 lat sprzeniewierzyli około 700 tysięcy złotych. Ponadto przeszło 2 miliony złotych zdefraudowali czasowo to znaczy z zamiarem ewentualnego zwrotu tych pieniędzy w miarę pomyślnego rozwoju ich interesów.**

Wobec takiej gospodarki spółka zaczynała wykazywać straty, **które już w roku 1935 wynosiły 317 tysięcy złotych.** Spółce groziła ruina. Z pomocą Kazoniowi przyszedł burmistrz miasta, który przeforsował w radzie miejskiej Mysłowic przejęcie **100 tysięcy strat przez miasto.** Deficyty rosły jednak nadal. Już w roku następnym przychodzi burmistrz ponownie z pomocą Kazoniowi i przeprowadza obniżkę czynszu dzierżawnego na rzecz miasta

Z 500 TYSIĘCY NA 370 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Osk. Kazoń dla prowadzenia swych prywatnych interesów utworzył spółkę, potem spółdzielnię pod nazwą „Handel bydła i nierogacizny" **Mimo, że spółdzielnia nie posiadała żadnych kapitałów, dokonywała jednak milionowych obrotów, przy pomocy pożyczek bezprocentowych z „Centralnej Targowicy".** Za wzorem Kazonia podobną spółkę pod nazwą **„Boss"** dla prowadzenia własnych interesów stworzył osk. Fruchthaendler. Istniał wreszcie „Związek kupców i komisjonarów nierogacizny i bydła rogatego Województwa Śląskiego", również przez Kazonia założony. Związek ten założył Kazoń by pobierać od handlarzy tak zw. „lebkowe". W rzeczywistości związek ten nie przejawiał żadnej działalności, gdyż nawet ściąganiem wspomnianego „lebkowego" zajmował się personel „Centralnej Targowicy". W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca Kazoniowi i Fruchthaendlerowi, że

PRZYWŁASZCZYLI SOBIE POŁOWĘ POŻYCZKI Z BANKU ROLNEGO WYNOSZĄCEJ 500 TYSIĘCY ZŁOTYCH, UZYSKANYCH NA PODSTAWIE GWARANCJI MIASTA.

Przy targowicy istniały dwie kantyny: chrześcijańska i żydowska. Stanowiły one własność miasta i nie były objęte umową dzierżawną. Kazoń i Fruchthaendler inkasowali dochody z kantyny do własnych kieszeni zamiast przekazywać je do kasy miejskiej.

Jak wiadomo w pierwszej instancji, Kazoń został skazany tylko za **sprzeniewierzenie sumy 54.500 zł.,** wydanej rzekomo na koszty administracyjne spółki, dalej **działania na szkodę spółki przez obciążenie jej kosztami podróży, podejmowanych w interesie spółdzielni „H. B. i N.", zmniejszenia swego zadłużenia wobec spółki drogą przyznania w czterech wypadkach likwidacyjnych bonifikat i wreszcie prowadzenia księgowości spółki w sposób niezgodny z prawdą.** Aron Fruchthaendler skazany został za to, **że działał na szkodę spółki przez obciążenie jej kosztami podróży, podejmowanych w interesie firmy „Boss".** Langera zaś skazał za prowadzenie **księgowości Centralnej Targowicy w sposób** niezgodny z prawdą.

Rozprawa apelacyjna potrwa prawdopodobnie do sobot

Zlot Sokolstwa Dzielnicy Śląskiej

w roku 1939 w Orłowej na Zaolziu

Katowice, 14 lutego.

Na ziemi Zaolziańskiej za czasów okupacji czeskiej istniało 8 gniazd polskiego sokoła z niestrudzonym bojownikiem o polskość, prezesem dr. Wolfem na czele.

Na pamiętnych dniach październikowych 1938 roku pozostało w miejsce sokoła czeskiego 11 gniazd sokoła polskiego. Organizacyjnie przyłączone zostały gniazda Zaolzia do Dzielnicy Śląskiej, która dla upamiętnienia tej ważnej chwili i dla powitania najmłodszego okręgu, postanowiła urządzić doroczny Zlot Dzielnicowy na Zaolziu w Orłowej. Wspaniała sokolnia w Orłowej z boiskiem obok najlepiej odpowiadają do przeprowadzenia zlotu w rozmiarach, jak na Sokoła polskiego przystało.

Dla rozpoczęcia prac organizacyjnych, ubiegłą niedzielę do Orłowej wyjechali Przewodnictwa Dzielnicy Śląskiej prezes Kowalczyk, II-wiceprezes Koźlik, naczelnik Boryczka i in. Z miejscowego Sokolstwa przybył p. Janas i 20 przedstawicieli gniazd Zaolzia. Po oględnięciu miejsca zlotu udano się na konferencję organizacyjną do gimnazjum. Omówiono program zlotu w zarysach i dla przeprowadzenia go ustalono stworzyć Komisje i wybrano przewodniczących.

Zlot odbędzie się w niedzielę 13 sierpnia br. W przeddzień zlotu w sobotę odbędzie się akademia sokola a w poniedziałek i wtorek 15 sierpnia br. odbędą się wycieczki po Zaolziu.

W czasie zlotu jest projektowane uczczenie 25-letniej rocznicy wymarszu legionów z Parku Sikory w Cieszynie w r. 1914 na wojnę światową. Spodziewany jest udział w zlocie Sokolstwa całej Polski.

Po obradach, w których przedyskutowano najważniejsze sprawy zlotu zamknął prezes Kowalczyk konferencję życzeniem najpomyślniejszego udania się zlotu w Orłowej na Zaolziu.

Okradała mieszkania sąsiadów

Świętochłowice, 13 lutego.

Katarzyna Koblin mieszkanka Szarlocińca, wpadła na oryginalny pomysł okradania swoich współlokatorów. Odwiedzała często mieszkania swoich sąsiadów i w czasie ich nieuwagi zabierała niespostrzeżenie klucze od ich mieszkań. Kiedy właściciele wyszli, sprytna złodziejka okradała ich z wartościowszych przedmiotów. Sąsiedzkie wyprawy Koblinowej trwały blisko 2 lata, aż pewnego dnia w grudniu ub. r., w czasie kiedy Koblinowa była „zajęta" w mieszkaniu Pawła Szymbora, przybył właściciel mieszkania. W pierwszej chwili Koblinowa nie wiedziała co począć i zamknęła drzwi tak, iż Szymbora nie mógł wejść do mieszkania. Kiedy jednak dobijania właściciela mieszkania stawały się coraz groźniejsze, Koblinowa drzwi mieszkania otworzyła tłumacząc się, iż nie mogła prędzej otworzyć gdyż była zajęta rozpalaniem ognia w piecu na polecenie syna Szymbory. Szymbora jednak tłumaczeniu temu nie dał wiary i wezwał policję.

W wyniku wczorajszej rozprawy w sądzie chorzowskim Koblinowa, skazana została na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Sala Opieki Społecznej w Pawilonie Polskim

w Nowym Yorku

W Sali Opieki Społecznej Pawilonu Polskiego mieszczą się 3 działy. Jeden dotyczy urbanistyki, architektury, drugi oświaty, a trzeci opieki społecznej. W tym ostatnim, który zawdzięczamy wiceprezydentowi Instytutu Spraw Społecznych Wacławowi Adamieckiemu, w niezwykle przejrzystym i pięknym zespole eksponatów uzmysłowiono kilka podstawowych faktów, mogących zainteresować Amerykę. Wychodząc z założenia, że Polska Konstytucja głosi w 8 artykule „praca podstawą potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej", największym bogactwem kraju jest człowiek, jego zdrowie i myśl.

Ludność Polski wzrasta szybciej niż gdzie indziej w Europie. Ciekawy wykres zegarowy wskazuje, że co 10 minut na 10 milionów ludzi rodzi się 3 Francuzów, 4 Niemców i 6 Polaków. Ponieważ największym bogactwem jest człowiek, więc dba się o zdrowie dziecka. Pokazany jest wzrost liczby dzieci objętych stacjami opieki nad dzieckiem i matką, korzystających z kolonij wypoczynkowych itd. Pokazane są sanatoria dla dzieci, obozy zabaw, dokarmianie w szkołach. Wynikiem tego ma być posunąć — wykres spadku śmiertelności wśród dzieci.

Polska dba o zdrowie pracownika. Wprowadziła znacznie wcześniej od Ameryki 8 godzinny dzień pracy i płatne urlopy, zaprowadziła zakaz pracy młodzieży do lat 15 i ochronę pracy kobiet i młodocianych. Pierwsza w Europie ustaliła, że w fabrykach zatrudniających powyżej 100 kobiet, obowiązuje organizowanie żłóbków dla dzieci. Podkreślono dalej przymusowe rozjemstwo w rolnictwie, przemyśle i handlu oraz ubezpieczenia społeczne. Wszystkie te zagadnienia są w chwili obecnej w Ameryce ogromnie aktualne. Kraj ten w swoich pojęciach pod tym względem nie przeszedł jeszcze ewolucji, jaka dokonała się w Europie. Dlatego też stwierdzenie ustawowego załatwienia tych spraw oraz szeregu realnych już wyników niewątpliwie zainteresuje całą światłą opinię amerykańską.

Eksponaty są przejrzyste i bardzo estetyczne. Wykonano je w kutym żelazie, rytym kamieniu oraz na podświetlonym szkle. Całość jest nie przeładowana, fotografie są umiejętnie dobrane, a stoisko w nieslychanie umiejętnym skrócie daje w jeden mig szereg niezwykle ciekawych informacyj.

Gen. Hrabcik w Katowicach

Katowice, 14 lutego.

Jak się dowiadujemy, w ub. wtorek przybył samochodem do Katowic generał armii czecho-słowackiej Hrabcik. Osoba gen. Hrabcika związana jest ściśle z historycznymi dniami powrotu Zaolzia do Rzeczypospolitej. Był on delegatem armii czeskiej oddającej ziemię zaolziańską oddziałom polskim i odbył szereg konferencyj z gen. Bortnowskim i gen. Malinowskim. W ciągu dnia wczorajszego gen. Hrabcik złożył kilka wizyt, a następnie zwiedził miasto.

Nowe kartele z udziałem przemysłu zaolziańskiego

Do rejestru kartelowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu zgłoszono ostatnio dwa nowe porozumienia kartelowe. Pierwszą umowę, regulującą krajową i eksportową sprzedaż siarczanu amonu (nawóz sztuczny) zawartą na okres do 30 czerwca b. r., podpisało 8 następujących uczestników: Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych, Związek Koksowni sp. z o. o., Skarboferm S. A., Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych S. A., Górnicza i Hutnicza S. A., Zarząd Dóbr i Zakładów Przemysłowych hr. Larisch-Mönnicha (Zaolzie), Towarzystwo Górnicze Orłowa-Łazy oraz Dyrekcja Kopalń Węgla Kamiennego Pietwałd.

Drugą umowę, dotyczącą produktów sodowych, zawarły na okres do końca 1943 r. Zakłady Solvay w Polsce sp. z o. o. z Zakładami Chemicznymi dr. Jana hr. Larisch-Mönnicha w Piotrowicach Frysztackich.

RADIO

Środa 15 lutego.

KATOWICE. Godz. 5.30 — 7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „FIS" — wiadomości sportowe (omówienie naszych czasu w norweskich kombinacjach). 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 do 13.00 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.45 do 12.55 „FIS" — tranemisja z Zakopanego fragmentu biegu narciarskiego na 18 km. 14.00 Muzyka rozrywkowa ork. rozgłośni katowickiej. 14.40 Pogadanka dla młodzieży. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 Audycja dla młodzieży (tańce różnych narodów). 15.30 Muzyka obiadowa orkiestry rozgłośni katowickiej. 16.00 Pasjonk popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Przyjaciel naszych dzieci" — pogadanka. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.00 Pajęcza sieć szpiegowska — odcz. 17.15 Audycja K. K. O. 17.19 Folklor różnych krajów. Norwegia (płyty). 18.00 Śląskie piosni ludowe. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Nasz język. 18.40 „Nowoczesna kobieta" — dialog. 19.00 „FIS" — transmisja z Zakopanego fragmentów biegu narciarskiego na 18 km. 19.15 Melodie wiedeńskie — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie: „Ballady". 21.45 Kwadrans poezyki. 22.00 Z życia gospodarczego Śląska. 22.10 Koncert popularny rozgłośni katowickiej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23.03 „FIS" — ostatnie wiadomości z Zakopanego.

Czwartek 16 lutego.

KATOWICE. Godz. 5.30 — 7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „FIS" — Nasze szanse po narciarskim biegu na 18 km — pogadanka. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 do 8.10 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja muzyczna dla szkół powszechnych. 11.25 Walce Straussa (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej. 14.50 Chwilka aptoczna. 14.56 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 życiorysy maszyn: „Samolot" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Pogadanka. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Jak pracuje bank" — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16.40 Ludwik v. Beethoven: „Leonora" — uwertura nr 2 op. 73. 16.55 Surowce w życiu gospodarczym — pogadanka. 17.07 W dniu narodowego święta litewskiego — audycja muzyki litewskiej. 17.40 Informacje turystyczne. 17.45 „FIS" — bilans narciarskich zawodów złożonych — pogadanka. 18.00 Porady rad otechniczne. 18.10 Z albumu apiekra. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Gawęda muzyczna. 18.00 „FIS" — transmisja z skoków narciarskich z Zakopanego. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Klasycy teatr wyobraźni: „Ofiarnice" — Aischylos. 22.20 Rozmowa ze słuchaczem. 22.30 Wesoły wieczór. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23.08 „FIS" — Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zbliża się start II Turystycznego Raidu Zimowego PTK.

Największa polska zimowa impreza automobilowa, organizowana przez Polski Touring Klub odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 lutego. Aczkolwiek termin zgłoszeń upływa dopiero w dniu 20 lutego, zainteresowanie się czołowych polskich automobilistów jest tak znaczne, że zgłosiło się już oc raidu 30 kierowców. (W pierwszym Turystycznym Raidzie Zimowym PTK startowało 27 wozów).

Wpłynęło również zgłoszenie udziału od dr. Petera H. W. Wessely, znanego w Polsce zawodnika wiedeńskiego, który weźmie udział w raidzie startując na Steyerze 220.

Założeniem raidu jest między in. przygotowanie kierowców i maszyn do jazdy w zimowych warunkach atmosferycznych i orogowych, to też nic dziwnego, że Raidem zainteresowało się wojsko; zgłoszono 11 wozów wojskowych — Fiat 518 (lazki) z plk. Góreckim na czele. Z pośród automobilistów polskich wezmą udział w raidzie W. Rychter, Mazurek, p. Zagórna, inż. Karczewski na Chevroletach. Zgłosił się zespół Citroenów z por. Kołaczkowskim oraz zespół Lancii, prowadzonych przez inż. Krzeczkowskiego. Startuje również zeszłoroczny zwycięzca I-go Raidu J. Ripper, Dzierliński, Polturak, Borowik i Stankiewicz, inż. T. Marek i Starorypiński startują na Oplu-Olimpii.

Redaktor Sokop na DKW i Jakubowski na DKW.

W raidzie wezmą udział i panie: Zagórna na Chevrolecie i Kannenberg na Steyerze.

Odprawa zawodników odbędzie się 23 lutego w lokalu Polskiego Touring Klubu o godz. 9 rano. Wyjazd na start w dniu 24 lutego o godz. 7-ej rano z garażu na Dynach. Miejsce startu zostło wyznaczone na skrzyżowaniu szos na Garwolin i Mińsk Mazowiecki, gdzie odbędzie się start do próby pierwszej szybkości płaskiej na dystansie 1 klm.

Start do próby I-ej będzie jednocześnie rozpoczęciem przejazdu trasy, która rozłożona jest na 3 etapy:

Etap I — Warszawa — Kosów
Etap II — Kosów — Krynica
Etap III — Krynica — Zakopane.

W Zakopanem odbędzie się próba szybkości górskiej, po zakończeniu zaś tej próby, w hotelu na Kalatówkach odbędzie się rozdanie nagród.

Wobec dużego zainteresowania Raidem ze strony automobilistów, którzy w raidzie nie mogą wziąć udziału — Polski Touring Klub organizuje w dniach 24 i 26 lutego specjalny samochodowy Zjazd Zimowy do Zakopanego, którego uczestnicy będą mogli wziąć udział w uroczystościach przewidzianych na zamknięcie II-go Turystycznego Raidu Zimowego.

Polskie tańce narodowe zdobywają taflę lodową

Drugi dzień międzynarodowych popisów łyżwiarskich udał się pod każdym względem lepiej niż poprzedni. Niebo było wczoraj łaskawsze i deszcz nie niszczył lodu. Coprawda tylko połowę tafli dało się zamrozić, ale za to lód był dobry, bez dziur aż do betonu. Co najważniejsze, dopisała publiczność. Wielotysięcznym tłumem obsiadła wszystkie miejsca aż do ostatniego. Ślązacy pokazali, że ich entuzjazmuje nie tylko wściekłe tempo i zażarta walka meczu hokejowego. Pokazali, że ich zachwyca również piękno i harmonia ruchów zgrabnej łyżwiarki lub pełnego temperamentu łyżwiarza. Dla swoich pupilów są gotowi brnąć przez najgorsze błota, tłoczyć się przy fatalnie zorganizowanej kasie i w przejściach do swoich miejsc. Pod tym względem oszołomieni powodzeniem kasowym organizatorzy nie dopisali. Zr sztą patefon i megafon na torze też już przeżywa uwiąd starczy, bo chyba to nie jest mutacja. Należyte funkcionowanie aparatury głośnikowej to rzecz drobna na oko a jakżesz jednak ważna dla łyżwiarzy.

O parze mistrzów olimpijskiej pisaliśmy już we wczorajszym numerze. Musieli byśmy zresztą i tym razem użyć samych superlatywów.

Trzeba by raczej skupić uwagę na popisach naszych łyżwiarzy, którzy co prawda nie dorównują mistrzom świata Herber i Baier, ale tym bardziej powinni być naszą troską. Nasza najlepsza para — rodzeństwo Kalusowie — swoim programem pełnych, śmiałych ewolucji potrafią również w podziw wprawić tłumy publiczności. Jeśliby ich porównać z parą węgierską Bass — Barcza, dałbym naszym bezwzględnie pierwszeństwo. Ich ewolucje są o wiele trudniejsze i wcale dobrze wykonane. Pokaz Węgrów jest bardziej spoisty jako całość i lepiej dostosowany do muzyki. Tego właśnie brak Kalusom i zharmonizowania całokształtu popisu z dźwiękami i rytmem muzyki. Nadzwyczaj udane były dwa popisy taneczne miejscowych łyżwiarek. Młodziutka Krysia Szczepańska wykonała mazura własnego układu. Na pochwałę zasługuje pomysł zaprowadzenia naszych przepięknych tańców narodowych na taflę lodową. Mistrzyni Polski Szeibertowna zatańczyła krakowiaka również własnego układu. Burza oklasków, jaka nagrodziła oba tańce, najlepiej dowodzi, że widowni się to podobało. Prócz popisów tanecznych na podkreślenie zasługuje pełen werwy i rozmachu jazda dowolna małego Osadnika Leona.

Chorąży drużyny polskiej biorącej udział w F. I. S. — Stanisław Marusarz.

Redaktorzy działów:

„Życie Gospodarcze" — Jan Brzeski.
„Z Hut i Kopalń" — Józef Kenik.
Dział depeszowy — Wilhelm Bolesław Cholewa.
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalne, miasta Katowic — Wilhelm Mikołajec.
Dział informacyjny kronika prowincjonalna — Ernest Reiss.
„Sport i wychowanie fizyczne" — Stefan Kisielinski.
Za ogłoszenia — Stanisław Reimann, Katowice.

Przetarg 5\39.

Centralne Biuro Zaopatrzenia Materiałowego K. P. w Warszawie, ulica Bed. Prusa 1 zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr 34 z dnia 11 lutego br. przetarg ofertowy wyznaczony na dzień 21 lutego 1939 r. godz. 11 na sprzedaż: 540 ton koksu zasadniczego niepalnego i 200 ton starych cegieł wapiennych, znajdujących się w Magazynie Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie, oraz 200 ton koksu zasadniczego palonego i 150 ton starych cegieł wapiennych, znajdujących się w Magazynie Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Toruń (Bydgoszcz). (3504)

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie robót pogłębkowych i ściągowych przy budowie Muzeum Śląskiego z terminem wniesienia ofert do dnia 2 marca 1939 r. godz. 11.

Bliższe szczegóły w Gazecie Urzędowej Wojewódzkiego Śląskiego oraz na tablicy urzędowej Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim. (3591)

ZA WOJEWODĘ:
(—) Dr Kaufman,
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno - Budowlanego.

II Km. 1078/37.

Obwieszczenie o licytacji.

Komornik rew. II w Katowicach, mający kancelarię w Katowicach przy ul. Centralnej nr 4, na zasadzie art. 602 kpc. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1939 r. o godzinie 9 odbędzie się w Katowicach II przy ul. Paderewskiego 6 sprzedaż przez licytację ruchomości składających się z:

1 gramofonu z płytami, 1 bufetu szerokiego, 1 regału, 1 szafy na książki, 1 biurka dębowego, 1 fotelu skórzanego, oszacowanych na łączną sumę 1.600 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu przed rozpoczęciem licytacji.

(3582) ST. TASAREK, kom. rew. II.

IV Km. 69/39.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru IV ogłasza, że w czwartek, dnia 16 lutego 1939 r. o godz. 11 sprzeda publicznie w Chorzowie przy ul. Grażyńskiego nr 20, mast. ruchomości:

1 biurko dęb; 1 garnitur klubowy, 2 fotele, 1 kanapę skórzaną, 1 stół okrągły, 3 krzesła skórą wybite — oszacowane na łączną sumę 570 zł. (3592)

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru IV w Chorzowie

I Km. 312/39.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 16 lutego 1939 r. o godz. 12 sprzedam publicznie w Chełmie Wielkim, następującą ruchomość:

1 pianino jasne marki „Rüchner et Drechler" — oszacowane na łączną sumę zł 800. (3588)

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży dwie godz. przed rozpoczęciem licytacji.

Mysłowice, dnia 13 lutego 1939 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru I-go w Mysłowicach.

I Km. 325/39.

Obwieszczenie o licytacji. ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku I rewiru, Michał Kowal, mający kancelarię w Rybniku, Sąd Grodzki, pokój nr 5, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1939 r. o godz. 10 w Rybniku, ul. Raciborska 4, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Luksus" w Brzeziu i. O., składających się z:

241 kg. skóry wierzchniej, 133 kg. chemikalii, 49 lakieru częściowo wyrobu krajowego, częściowo zagranicznego.

Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3590)

Dnia 13 lutego 1939 r.

M. KOWAL, komornik.

W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się uroczysta akademia żałobna z powodu zgonu Ojca Świętego.

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, pocztówki, listy, itp. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

Tel 308-74

KATOWICE, UL. BATOREGO 2

FIRANKI, OBICIA MEBLOWE
MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

LOKALE HANDLOWE

Lokal

10 ubikacji na parterze, centrum miasta w Katowicach, na biuro do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Lokal" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków. (3595)

KUPNA

3 pokoje

komfortowe w Katowicach, oraz dwa pokoje komfortowe w Lgocie zaraz do wynajęcia. Argus, Katowice, Sienkiewicza 3, II p., tel. 341.56

MIESZKANIA

Kupię

pożyczkę narodową

za pozwoleniem. — Zgłoszenia do Administracji P. Z. pod nr „419". (419)

Szukasz pracy

znajdziesz ją za pomocą drobnych ogłoszeń w Polsce Zachodniej"

RÓŻNE

Sztandary

tanio, terminowo solidnie wykonuje z gwarantowanych materiałów „Sztuka Kościelna", Śląska Artystyczna Pracownia Sztandarów, Katowice, Mariacka 7, III piętro. — Telefon 344-64.

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

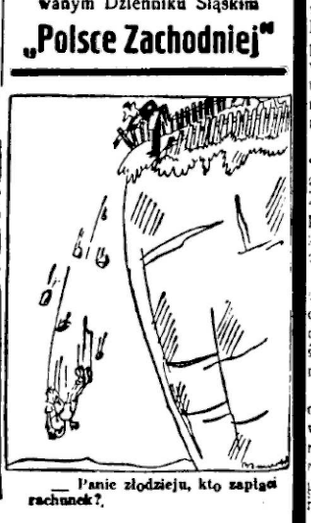

— Panie złodzieju, kto zapłaci rachunek?.